Rok XI. Nr. 109 Sosnowiec, wtorek 21 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia p 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeż. miejsca dolicza się 25°

EXPRES ZAGŁĘBIA

KRAKÓW Biblioteka Jagiellońska św. Anny 12

Prenumerata wynosi miesięcznie zł 2.—
...es Redakcji, Ad...acji i Dru-...snowiec, ...a 1a ...eji

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Abisyńczycy ustąpia ze stolicy bez walki

Upadek stolicy nie oznacza końca wojny

ADDIS ABEBA, 20. 4. W kołach urzędowych oświadczają, że obecnie po otrzymaniu depeszy delegacji abisyńskiej z Genewy o niepowodzeniu akcji pojednawczej, rząd abisyński rozumie iż może liczyć wyłącznie tylko na siebie. Stolica uważana jest przez rząd za miasto niefortyfikowane i wobec tego dostępy do miasta nie będą bronione. Żadnych informacyj o obecnem położeniu wojsk włoskich rząd abisyński nie podaje.

O ewentualnej ewakuacji rządu abisyńskiego z Addis Abeby nie powzięto dotychczas żadnych decyzyj.

Poselstwa zagraniczne wyjeżdżają

ADDIS ABEBA, 20. 4. Rząd abisyński zgromadził na polu wyścigowem pod stolicą ludność, aby wezwać ją do walki z przeciwnikiem zbliżającym się do stolicy.

Poselstwa zagraniczne i cudzoziemcy przygotowują się do opuszczenia miasta dziś lub najpóźniej jutro. Oficerowie misji wojskowej belgijskiej otrzymali pozwolenie na opuszczenie Addis Abeby specjalnym pociągiem jeszcze dziś wieczorem.

Ambulansy angielski i holenderski które niedawno udały się do Dessie, powróciły z połowy drogi do stolicy.

Miasto opustoszało

ADDIS-ABEBE. 20.4. Kpt. Delvalle — amerykanin na służbie abisyńskiej, przybył dziś z frontu do stolicy. oświadczył on przedstawicielom prasy:

O ile włosi zdobędą Addis Abebę, cofniemy się do okopów wśród wzgórz na południe od Addis-Abeby. Upadek stolicy nie będzie więc oznaczał końca wojny, a jedynie początek nowych trudności dla marszałka Badoglio. Będziemy walczyć, dopóki cesarz zostanie na placu boju. Jeżeli rząd opuści stolicę, pójdziemy za nim.

Samochody, przewożące ludność opuszczającą stolicę, były w ruchu przez całą noc. Miasto opustoszało. Liczni ochotnicy zgłaszają się dla obrony stolicy.

Powszechna panika

ADDIS ABEBA, 20. 4. Rząd abisyński przebywa jeszcze w stolicy ale jest zupełnie bezradny wobec paniki, która ogarnęła ludność. Życie w stolicy zupełnie zamarło i mieszkańcy przygotowani są na najgorsze. Droga wiodąca z Dessie jest zawalona uchodźcami i cofającem się wojskiem.

Uciekinierzy oświadczają, że w dolinach ukryły się bandy zbójeckie, które mają zamiar wtargnąć do Addis-Abeby i złupić miasto w wypadku gdyby rząd opuścił stolicę przed wkroczeniem włochów.

Czynione są rozpaczliwe wysiłki, celem odcięcia Włochów od Addis Abeby. Na szosie, wiodącej z Dessie zakładane są miny oraz czynione są przygotowania do wysadzenia w powietrze mostów.

Poselstwo brytyjskie w Addis Abebie oblężone jest przez tłumy, należące od wszystkich narodowości, błagające o przyjęcie ich na teren eksterytorjalny.

Negus rozporządza jeszcze 200-tysięczną armją

ADDIS ABEBA, 20. 4. Wedle doniesień, nadchodzących z frontu północnego wojska włoskie nie zajęły jeszcze miejscowości Ankober. Koła abisyńskie liczą, że Włosi natrafią tam na poważny opór.

Negus miał się wraz z armjami rasów Kassa Seyuma i Imru oraz wojskami zapasowemi wycofać do zachodnich obszarów Abisynji.

Abisyńczycy oceniają siłę tych wojsk na 150.000 — 200.000 żołnierzy.

Na froncie południowym, również wedle doniesień abisyńskich, ma się znajdować 150.000 armja w obszarze Harraru, Chigner Goba i Allata.

Ogółem straty abisyńskie podczas dotychczasowych walk oceniają na ok. 50.000 ludzi z czego wedle doniesień abisyńskich 15.000 przypada na ofiary gazów trujących, pozatem śmiertelnemu lub ciężkiemu zatruciu gazami miało ulec około 5.000 ludzi z pośród ludności cywilnej.

Ku czci solenizanta

BERLIN, 20. 4. Z okazji dzisiejszych urodzin kanclerza Hitlera, już wczoraj wieczorem minister Goebbels wygłosił przez radio przemówienie na cześć solenizanta. Dziś od samego rana wszystkie gmachy stolicy są udekorowane i powiewają na nich flagi.

Od godz. 6-ej zrana gromadzi się w szeregach ludność aby złożyć życzenia kanclerzowi w gmachu kanclerskim przy Wilhelmplatz.

Blomberg - feldmarszałkiem

BERLIN, 20.4. Kanclerz Hitler, jako wódz naczelny nadał dziś ministrowi wojny gen. von Blombergowi rangę feldmarszałka, dowódcy armji gen. von Fritsch rangę generała-pułkownika, admirałowi Raederowi dowódcy floty — rangę generał-admirała, min. lotnictwa gen. Goeringowi rangę generała-pułkownika.

Strajk protestacyjny we Lwowie

Spokój nie został zakłócony

LWÓW, 20. 4. Proklamowany we Lwowie 24-godzinny strajk protestacyjny ma przebieg zupełnie spokojny, dzięki środkom zaradczym, przedsięwziętym przez władze bezpieczeństwa.

Nie kursują tramwaje oraz dorożki samochodowe, pozatem wszystko ma swój normalny bieg. We wszystkich zakładach użyteczności publicznej pracuje konieczna obsługa, tak, że telefon, elektrownia, wodociągi, zakład gazowy itd. są czynne jak zwykle.

W związku z brakiem zwykłych środków lokomocji, jest na mieście bardzo ożywiony ruch pieszych. Dorożki konne kursują bez przeszkód. Sklepy wszystkie pootwierane. Piekarnie dostarczyły do sklepów spożywczych chleb i pieczywo przed godz. 6-tą rano.

Wyszły tylko dzienniki poranne spowodu strajku drukarzy. Nie ukażą się również dzienniki poranne we wtorek.

Na mieście krążą wzmocnione patrole policyjne, wyłapujące element przestępczy. Aresztowani odstawiani są do aresztów policyjnych.

Starania miasta o pożyczkę

LWÓW, 20.4. Zarząd miasta Lwowa czyni starania w województwie lwowskiem o przyznanie miastu pół miljona złotych na roboty drogowe. Jednocześnie wiceprezydent miasta, Ostrowski, zwrócił się do Funduszu Pracy w Warszawie o przydzielenie odpowiedniej ilości materiałów budowlanych na budowę dróg i kanalizacji.

W chwili obecnej na robotach drogowych i kanalizacyjnych jest zatrudnionych około 1000 robotników.

RYCHŁO WCZAS...

Sprawcy porwania dziecka Lindbergha mają być wykryci

NOWY JORK, 20.4. Pomimo stracenia Hauptmana, gubernator stanu New Jersey, Hoffman, nie uważa sprawy porwania dziecka Lindbergha za skończoną. Jego agenci donieśli mu z Chicago, że niebawem mają być tam aresztowani trzej mordercy — członkowie bandy porywaczy dzieci.

Adwokat Finnigan, prowadzący z polecenia gubernatora Hoffmana, dochodzenie na terenie Chicago oświadczył, że istnieją obecnie absolutne dowody niewinności Hautmanna.

W stanie Nowy York miano odnaleźć 5.000 dolarów, pochodzących z okupu. Adwokat dodał, że gdyby te dowody, które istnieją obecnie istniały wkońcu marca życie Hauptmanna byłoby uratowane.

Wykrycie prawdziwych sprawców porwania i zamordowania dziecka Lindbergha ma być kwestją najbliższych dni, a nawet godzin.

Wrogie nastroje antyżydowskie w Palestynie

Jest wielu zabitych i rannych

KAIR, 20.4. W dniu wczorajszym rozruchy ogarnęły całą Palestynę. Muzułmanie z różnych miejsc podążyli grupami do Tel-Avivu. Po drodze atakowano samochody, zajęte przez żydów, rzucając w nich kamienie. W szpitalach w Tel Avivie znajduje się około 50 osób rannionych, wśród nich jeden turysta angielski z małżonką. Demonstracje arabskie odbyły się także w Jaffie.

JEROZOLIMA, 20.4. Liczba ofiar rozruchów w Jaffie jest następująca: żydów 10 zabitych, 35 rannych, arabów 2 zabitych i kilku rannych. Obecnie panuje spokój. Położenie jednak jest jeszcze naprężone W Jaffie i Tel-Avivie wprowadzono stan wyjątkowy.

Straszak nie z tego świata

Anglja ma nową emocję

LONDYN, 20. 4. Ukazał się ponownie potwór w Loch Ness. Trzej studenci uniwersytetu w Glasgow oświadczają, że widzieli go w sobotę po południu, gdy wypoczywaliśmy — mówią oni — w odległości 8 klm. Od skały Fortaugustus usłyszeliśmy wielki rumor i ujrzeliśmy potwora, podążającego szybko do brzegu jeziora.

Po przebyciu 40 metrów zwierzę zawróciło i rzuciło się do jeziora. Głowa zwierzęcia, jak mówią studenci, przypomina węża, porusza się niesłychanie szybko, wydając dźwięki, zbliżone do tych, które powodują statki - kołowce.

Zwierzę pozostawało na powierzchni około 10 minut.

Dwie ofiary gazów studziennych

KATOWICE, 20.4. W czasie pogłębiania studni w Kołdunowie pow. pszczyńskiego, ulegli zatruciu gazami podziemnemi na głębokości 9 metrów Jerzy Chmielarski i Ernest Honkis.

Po godzinnej akcji straż pożarna pobliskiej kopalni wydobyła obu zatrutych robotników, jednakże mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie zdolano ich przywrócić do życia.

POMYLONY ŚWIAT

Jak rejestrowane są w Moskwie śluby i rozwody

Znany publicysta moskiewski Michał Kolcow zamieścił w „Prawdzie" wielki feljeton, w którym opisuje ciekawe sceny z oddziału urzędu moskiewskiego, gdzie rejestruje się śluby obywateli moskiewskich. Autor spędził w urzędzie tym (Zagsu) cały dzień i uważnie śledził wszystko, co tam się dzieje.

Przytaczamy najciekawsze sceny, których publicysta był świadkiem.

Małe rude stworzenie w berecie. Wtargnęło do urzędu niby strzała.

— Chcę rozwód. To jest anulowanie ślubu. Albo, właściwie, nie anulować, zarejestrować jako nie odbyty.

W kącie podnosi się urzędniczka Zagsu Waletowna.

— Przecież byłaś u mnie, dziewczynko, dopiero przed trzema dniami. Podpisałaś się. Tak, o co ci chodzi?

Rude stworzenie poczyna zanosić się płaczem.

Tak jest, rzeczywiście przed trzema dniami zarejestrowała się. Ale już wtedy zdradzała pewien niepokój. Nazajutrz był wieczorek, on się napił, krzyczał, wygadywał i zachowywał się tak, jak poprostu cham. Ona uciekła do przyjaciółki i tam dwie noce przespała a obecnie przyszła aby się rozwieść. Właściwie nie rozwieść, nu, jak to powiedzieć...

— Rozumiecie, nic między nami nie było. Czy nie można poprostu wszystkiego skreślić?

— Owszem, można, będzie to poprostu akt anulowania małżeństwa.

— Nu, przecież to ani małżeństwo nie było. Przecież tu niema właściwie nic do anulowania.

Dziewczyna stoi zdenerwowana. Domaga się, aby z jej paszportu, ze wszystkich ksiąg, ze wszystkich aktów znikły ślady ciężkiego nieporozumienia, które niby wstrętny sen wzburzyło jej młodość.

TRZY RUBLE KOSZTUJE OBECNIE ROZWÓD.

Niema już poza tem żadnych formalności, papierów, wezwań, ani powiadomienia człowieka, z którym się rozwodzisz. Niekiedy trudniej uiścić prenumeratę za pismo niż się rozwieść Za trzy ruble.

Rozwodzi się, aby pogrozić kobiecie, nastraszyć żonę czy męża. Rozwodzi się fikcyjnie, aby mniej płacić za dziecko w szkółce dla dzieci lub też uniknąć małej grzywny. Naprzykład: o ile przy rejestracji ślubu przyjęto wspólne nazwisko, żona musi w ciągu dziesięciu dni wymienić paszport. Za przekroczenie tego terminu milicja pobiera 50 rubli grzywny.

Aby grzywny tej nie płacić małżonkowie się rozwodzą a potem znowu zarejestrują się w urzędzie ślubów. To kosztuje razem sześć rubli, zaoszczędzili więc 44 rubli.

SĄ JEDNAK GORSZE RZECZY.

Powstają ulicznikowskie gatunki oszustwa i wyłudzania.

Przyjdzie kobiecina z oznajmieniem w ręce: — Kto tu jest towarzysz Meszczerjakow? Otrzymałam wezwanie, że mam rozwód z mężem. To pewnie pomyłka. Mąż ode mnie nie odszedł. Żyję z nim ośm lat i nie myślimy o rozwodzie.

W Zagsu przeglądają księgę — wszystko w porządku. Okazuje się, że mąż nietylko że nie rozwiódł się z żoną, ale że już zarejestrował ślub z inną kobietą, żyjącą w tym samym domu gminnym.

Dopiero niedawno poczęto dawać pieczątki do paszportów, ponieważ dotychczas wszelkie procedury przeprowadzane były na podstawie ustnych i osobistych oświadczeń. To prowadziło do łotrostw.

Całe rzesze bigamistów żyją sobie w miastach i po wsiach. Podobnie i kobiety. Za nieprawdziwe dane, za dwużeństwo wprawdzie przewiduje się karę więzienia na jeden rok, ale lud powiada, że z sądami można rozmawiać: nie rok, ale „do roku" i to jeszcze z zamianą na grzywnę.

Zazwyczaj płaci bigamista 25 rubli i za tak dostępną cenę czuje się domoniecznym mężczyzną.

Ot, cnotliwa matrona, może lat pięćdziesiąt i młody chłopiec w stroju sporrowca Mruczą odpowiedzi na pytania nie patrzą na siebie i skwapliwie podpisują

„AKT ŚLUBU".

Uroczyście im gratuluję. Nowomałżonka wybucha śmiechem: Ależ, co towarzyszowi w głowie...

Mam już synów starszych niż on.

Gniotąc czapkę w ręce, młodzieniec My bierzemy się tylko tak sobie... prostodusznie opowiada długą historję o wymianie pokojów i powierzchni mieszkaniowej, o zapisach i odpisach. Trudno uważać go za prawdziwego złoczyńcę.

Chce zamieszkać w oddzielnym pokoju, aby mógł wygodnie pracować i uczyć się. To co obecnie czyni, zdaje się mu być prostą, niewinną formalnością.

Nikt mu nie wyjaśnił co znaczy zawieranie małżeństwa i jak wstrętane jest robić z tego fikcję.

Inny typ, tym razem uświadomiony i chłodny, pewny siebie. Inżynier wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego.

PRZYBYŁ NA MINUTĘ, ABY ROZWIEŚĆ SIĘ.

Wóz czeka przed bramą. Początkowo gniewa się, że zadają mu pytania. Formalnie ma rację. Zags nie ma prawa pytać o powody rozwodu. Ale potem już swobodnie opowiada: „Zarejestrowałem się tylko dlatego, aby otrzymać mieszkanie. Potem fikcyjne małżeństwo zmieniło się w rzeczywistość. Szczerze powiedziawszy, było mi to bardzo na rękę i mieszkaniowe i intymne potrzeby, wszystko obsłużone na miejscu; była to wielka wygoda i zaoszczędzenie czasu. Oczywiście śmiesznem byłoby uważać ją za żonę; jestem przecież o trzy głowy umysłowo i moralnie nad nią.

Obecnie odwołują mnie spowrotem do Leningradu, no, a tam mam mieszkanie, żonę, dwoje dzieci. Sami zrozumiecie"...

Dzień pracy się kończy. Wchodzi jeszcze spóźniony obywatel. Znana twarz. Ach, toć ten sam, który się rozwodził. Jego żona czytała książkę.

— Myśmy się tu dziś rozwiedli. Czy można anulować? Rozważyliśmy to sobie. — Anulować rozwodu nie można. Można zarejestrować ślub. Ale do tego potrzebni jesteście oboje.

— Dlaczego oboje? Tu jest jej paszport. Ona tam obecnie płacze, mówi że jestem egoistą bez uczucia, że chcę się jej pozbyć. Przedtem mówiła, że jestem dawno dla niej obcy, że nie ma sensu żyć tak dalej.

— Przecież mówiliśmy wam, abyście to sobie rozważyli. Obecnie was samego ożenić nie możemy.

— Beznadziejnie machnął ręką i zakłopotany odszedł.

Kolcow opisuje jeszcze dalszą scenę, jak to już po zamknięciu biura dobijała się para do zarejestrowania ślubu. Przybyli w towarzystwie przyjaciół przy dźwiękach muzyki. Co robić.

Musiano biuro otworzyć i ślub zarejestrować, gdyż żenił się zasłużony towarzysz.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

A szkoda...

Oficjalny organ rządowy Gazetę Polską — skonfiskowano.

Premjer Kościałkowski zachorował i ozdrowiał.

Wszyscy, co mają głos powiadają: dość tego! — czynów potrzeba a nie krasomówczych obiecanek — cacanek.

Dlaczego?

Czy tylko w okresie wielkich kataklizmów potrafimy porwać się na czyn?

Czy nieodzowne są wstrząsy i porywy?!

A tak na codzień, mrówczą pracą i zdrowym rozsądkiem, bezinteresownością i oddaniem publicznej sprawie (bez pieczenia własnych pieczeni) nie potrafimy nic?

O jakżesz podobni jesteśmy minionym pokoleniom.

Dosłownie historja powtarza się.

A szkoda...

Po jakiego djabła zrywać się dziś do heroizmu, kiedy można było wczoraj, onegdaj zrobić to samo, tylko trzeba było rzecz traktować uczciwie, bez blagi.

Ot, co! Cyk.

Dalsze aresztowania wśród komuny

WARSZAWA, 20.4. W nocy z 18 na 19 bm. warszawskie władze bezpieczeństwa przeprowadziły przeszło 63 rewizje w mieszkaniach osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

Znaleziono dużą ilość broszur i wydawnictw komunistycznych, szablony do drukowania transparentów, czerwony kreton częściowo zadrukowany oraz dwie drukarenki podręczne systemu Micado i PPZG.

Aresztowano kilkanaście osób, wśród których znajdują się kierownicy K. Z. M. P. oraz komitetów dzielnicowych.

Z rynków zbożowych

Sytuacja na ważniejszych rynkach zbożowych doznała znacznej poprawy. Wszystkie zboża zwyżkowały, przyczem nawet rynki wolne zmuszone były podnieść notowania, jakkolwiek zwykle czynią to niechętnie, gdyż jako rynki impoterskie zainteresowane są raczej w zniżce.

Ostatnio na rynku krajowym płacono (za 100 kg. w zł.): w Warszawie pszenica 21.50—22.00, żyto 13.50—14.00 jęczmień browarny 15.50—15.75, kaszany 14.75—15.00, owies 15.00—15.25; w Poznaniu pszenica 19.90—20.15, żyto 14.75, jęczmień browarny 15.50, kaszany 14.75—15.00, owies 14.75—15.00.



Jak działa komunistyczna centrala w Paryżu

Trzy tereny administracyjne centrali

BERLIN, 20.4. „Voelkische Beobachter" przynosi w depeszy ze Strasburga rewelacje na temat przeniesienia centrali Kominternu z Pragi do Paryża. Centrala paryska obejmuje trzy zasadnicze tereny administracyjne: 1) strefa europejska, 2) strefa afrykańska (sekcja murzyńska), 3) strefa azjatycka.

Dziennik omawia dalej zakres działalności poszczególnych sekcyj, ujawniając przytem nazwiska szefów różnych wydziałów. Strefa europejska posiada dla każdego kraju osobne biuro. Sztaby agentów pełnią regularną służbę kurjerską. Kurjerzy ci podróżują pod płaszczykiem międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom (MOPR), posługują się paszportami wystawionemi na nazwiska innych osób, opatrzonemi jednak fotografjami faktycznych posiadaczy.

Obok działalności propagandowej w poszczególnych krajach prowadzą działalność specjalne biura informacyjne, m. in. w Szwajcarji zadanie to pełni biuro „Frena" (Freie Nachrichten Agentur).

Głównem zadaniem komunistycznej strefy afrykańskiej jest wywoływanie lokalnych powstań przeciw metropoljom. Podobne zadania mają komuniści w strefie azjatyckiej. W Azji istnieje kilka biur propogandowych, mianowicie w Bejrucie, Sajgonie, Szanghaju i t. d.

Centrala paryska finansowana jest przez Amsterdam, gdzie znajduje się ośrodek finansowy dla bolszewizacji kolonij.

Charakterystycznem jest, że kierownikiem amsterdamskiej centrali finansowej jest niemiecki komunista Liszt.

Obóz polityczny o jasno zarysowanym programie -- to paląca konieczność

Znamienna uchwała delegatów Zw. Obrońców Ojczyzny

W ciągu niedzieli obradował w Warszawie zjazd delegatów Związku Obrońców Ojczyzny.

Zjazd zaszczycili swoją obecnością p. premjer Kościałkowski, wicepremjer i minister skarbu p. Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu p. Górecki, p. marszałkowa Piłsudska i b. premjer poseł Sławek.

W toku niedzielnych obrad, które poświęcone były omówieniu aktualnych zagadnień polityczno - gospodarczych, wygłosił przemówienie p. wicepremjer Kwiatkowski.

W przemówieniu tem p. wicepremjer omówił szczegółowo obecną sytuację gospodarczą oraz te zarządzenia, które ostatnio w dziedzinie finansowo - gospodarczej zostały wydane, wskazując na dodatnie wyniki tych zarządzeń.

Zjazd zakończył się uchwaleniem rezolucji, w której czytamy:

Niema tak trudnej sytuacji ani tak trudnych warunków, w którychby nie można odnieść rozstrzygającego wyniku jeżeli tylko wiarę, entuzjazm i wolę ludzką wprzęga się w służbę wielkiej i godnej naszego narodu idei. Idea silnej Polski, musi być tak przeprowadzona, aby jej współuczestnikami stały się najszersze masy ludu polskiego, którego uczucia myśli, wolę i działanie chcemy jaknajściślej złączyć z pojęciem Państwa Polskiego.

Powołanie jaknajrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym, a po myśli ideowej Marszałka Piłsudskiego — jest paląca koniecznością.

Głosząc pierwszeństwo idei narodowo-państwowej równocześnie wyrażamy ten pogląd, że jednym z najaważniejszych punktów programu teraźniejszego i najbliższej przyszłości, musi być wydobycie się własnym wysiłkiem z przesilenia gospodarczego, przez przezwyciężenie przyczyn kryzysu i stabilizację warunków dobrobytu społecznego.

„Akwizytację życia gospodarczego należy podjąć w jaknajszerszych granicach.

Wymaga tego nietylko wielka nędza kraju i obowiązek walnej z nią rozprawy, ale i konieczność postawienia na odpowiednim poziomie obronnej siły Państwa.

Jesteśmy tego zdania, że trzeba tu działać szybko, ogólna bowiem sytuacja polityczna całego świata, oraz gorączkowy wyścig zbrojeń nie pozwala na rozłożenie tych prac na długie okresy czasu".

Program ten powinien dać obraz struktury społeczno - gospodarczej przez uprzemysłowienie Polski, oparte o własne kapitały narodowe.

Wreszcie należy przerzucić pomost współpracy pomiędzy federacją a młodem pokoleniem i przekazać mu te wartości moralne, które leżały u podstaw naszych walk o Niepodległość, a które dla młodzieży winny stać się wątkiem jej umiłowania obowiązków i rzetelnej pracy dla ojczyzny.

Prawdziwe oblicze bezrobocia

Sprawa bezrobocia nie przestaje być aktualnem i dręczącem zagadnieniem, domagającem się szybkiego działania.

Ogromne rzesze bezrobotnych, nękane tą klęską od szeregu lat, wynędzniałe, pozbawione możności normalnej egzystencji, stanowią poważne niebezpieczeństwo w kraju, zarówno ze względu na marnotrawstwo ich sił fizycznych, grożący im upadek psychiczny i moralny, jak i podatność pójścia za pierwszym lepszym agitatorem, umiejących wykorzystać ich nędzę i brak widoków na lepsze jutro. Tłum, wyrzucony z trybu codziennej, żmudnej, szarej troski o zdobycie pracy, zasiłku, pomocy, pociągnięty do akcji, staje się niebezpiecznym, skłonnym do ekscesów, z czego korzystają nieodpowiedzialne elementy. Częstochowa, Lwów są tego tragicznym a wymownym dowodem.

Jak groźne jest to niebezpieczeństwo, jak głębokie jest u nas bezrobocie i jak odbija się ono na poziomie życia warstw pracujących, nie wiemy dokładnie.

Oficjalne cyfry bezrobotnych, podawane na rejestracji, odbiegają znacznie od cyfr prawdziwych, bezrobotni bowiem, pozbawieni prawa do zasiłków lub wyczerpawszy to prawo, a straciwszy nadzieję uzyskania w tej drodze pracy, przestają się rejestrować.

Opracowane ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych badania bezrobocia na terenie Warszawy (L. Landau: „Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy“) wykazało, że zaledwie 25- proc. bezrobotnych rejestruje się stale, a 47-proc. bezrobotnych przewija się przez rejestr biur pośrednictwa pracy i stąd też Instytut, na zasadzie 31 tys. bezrobotnych, zarejestrowanych w marcu 1935 r. w Warszawie, wyciąga wniosek, że należy przyjąć faktyczną ich liczbę na conajmniej 65 tys., prawdopodobnie do 100 tys. (w tem kilkanaście tysięcy młodocianych, poszukujących pierwszej pracy). Gdyby obliczenia te przenieść na teren całej Polski, gdzie mamy około pół miljona zarejestrowanych bezrobotnych, okazałoby się, że jest ich faktycznie znacznie ponad miljon.

Badania Instytutu oświetliły i drugie niezmiernie ważne zagadnienie, jak odbija się bezrobocie nietylko na stopie życia samych bezrobotnych, ale i ogółu ludności robotniczej. Wiadomo bowiem, że ciężar bezrobocia rozkłada się na znacznie większą liczbę osób, poza rodzinami bezrobotnych, a mianowicie na rodziny robotnicze, mające na utrzymaniu bezrobotnych członków.

Odsetek ludności robotniczej, dotkniętej bezrobociem wynosi, według tych danych 52 proc., w czem 27 proc. stanowią rodziny z samymi bezrobotnymi, a 25 proc. rodziny „mieszane“, składające się z bezrobotnych i pracujących członków.

Analiza ta tłumaczy w dużej mierze, w jaki sposób utrzymują się przy życiu bezrobotni w ciągu 5-ciu lat trwającego już bezrobocia, wykazuje jednak równocześnie, w jak ujemny sposób odbija się ono na poziomie życia robotników pracujących, który i w normalnych warunkach, jest u nas niesłychanie niski. Przy porównaniu sytuacji robotników londyńskich i warszawskich, okazuje się, że w Londynie poniżej granicy ubóstwa, przyjętej przez badaczy angielskich żyło w 1890 r. 38 proc. rodzin robotniczych, a obecnie już tylko 11 proc., u nas natomiast, przy zastosowaniu tej samej miary, poniżej granicy ubóstwa żyje połowa warszawskich rodzin robotniczych z pośród nieobciążonych zupełnie bezrobotnymi.

Środki, jakiemi rozporządzają te rodziny ze wszystkimi zarobkującymi, wynoszą przeciętnie 10.9 zł. tygodniowo na jednostkę konsumcyjną (dorosłego mężczyznę, lub jego równoważnik), w rodzinach „mieszanych“ obniżają się do 7.9 zł., a w rodzinach z samymi bezrobotnymi wynoszą zaledwie 4,7 zł. tygodniowo.

Wypadki skrajnej nędzy, według określenia autora książki, środków, nie przekraczających 3.75 zł. tygodniowo (0.5 zł. dziennie) wynoszą w rodzinach bez bezrobotnych 5 proc., w „mieszanych“ — już ponad 15 proc.

W ten sposób jasnem się staje, że bezrobocie jest nietylko tragedją bezpośrednio nią dotkniętych, ale staje się dotkliwą klęską dla szerokich mas robotniczych. Dzieje się to wskutek tego, iż warunki gospodarczo - finansowe nie pozwoliły dotychczas na dostateczny zakres pomocy dla bezrobotnych. Badania Instytutu wykazują, **że zaledwie 13 proc. bezrobotnych korzysta z zasiłków, sprawozdania oficjalne pozwalają na wyciągnięcie jeszcze wyższej cyfry.**

W r. 1931 wypłacono ponad 100 miljn. zł. zasiłków, w r. 1934 już tylko nieco ponad 20 miljn. zł.

W 1931 r. korzystało z zasiłków 113.613 bezrobotnych, w 1934 r. już tylko 47.091, a przecież liczba bezrobotnych na przestrzeni tych kilku lat znacznie wzrosła.

Tak samo niewystarczająca jest pomoc społeczna. Instytut wykazuje, że korzysta z niej zaledwie 15 proc. bezrobotnych, pomoc ta nie obejmuje nawet części rodzin, żyjących w największej nędzy.

Wzrastający zasiąg bezrobocia, kilka lat trwający brak pracy, niedostateczna pomoc społeczna, a stale malejąca z konieczności pomoc państwowa, oto podłoże niesłychanie podatne dla wywrotowej agitacji.

Tak wygląda prawdziwa rzeczywistość, trzeba umieć na nią patrzeć, choćby i bez demagogji. (Iskra)

Bohaterowie Sybiru

film osnuty na tle przeżyć ochotników

5-ej Dywizji Syberyjskiej

Żerowali na nędzy bezrobotnych

TORUŃ, 20.4. Przed kilku dniami do Wąbrzezna przybyła grupa bezrobotnych, składająca się z 66 osób, pochodzących z powiatów łaskiego i wieluńskiego (woj. łódzkie) zaangażowanych przez niejakiego Witaka z Głuchowa, pow. Wieluń do prac sezonowych w różnych majątkach pow. wąbrzeskiego.

Od robotników Witak pobrał po 10 zł. kaucji i po 14 zł. na bilet kolejowy do Wąbrzezna.

Kiedy robotnicy przybyli do Wąbrzezna, ich przewodnik Witak poszedł po furmanki, które miały rzekomo robotników przewieźć do miejsca pracy. Ponieważ w ciągu kilku dni nie wracał, robotnicy zgłosili się do starostwa o pomoc, gdyż sytuacja ich przedstawiała się wprost rozpaczliwie. Nie posiadali oni pieniędzy nietylko na powrót, ale i na życie. Losem robotników zajął się starosta i odesłał wszystkich do miejsca zamieszkania. Wśród tych robotników znajdowała się również żona Witaka i dwoje jego dzieci.

Władze policyjne aresztowały Antoniego Witaka i jego brata Józefa. **Aresztowani nie przyznają się do popełnienia oszustwa, tłumacząc się, że werbowali robotników z polecenia robotnika rolnego Drepczyńskiego z majątku Orzechówko pow. wąbrzeski, któremu wpłacili 330 zł. kaucji i który obecnie ukrywa się.**

Władze policyjne prowadzą śledztwo celem wyjaśnienia tego wyrafinowanego oszustwa, dokonanego na bezrobotnych robotnikach sezonowych.

Straszny czyn szaleńca

Wyrzucił z balkonu żonę i córkę

BUENOS AISES, 20. 4. — Donoszą z Valparaiso (Chile): Zamieszkały w tutejszym hotelu „Hertzog“ inżynier górniczy Jorge Philips, w przystępie nagłego napadu szału **zaczął wyrzucać przez okno pieniądze,** co zgromadziło przed hotelem tłum osób.

W pewnej chwili szaleniec **ukazał się na balkonie w towarzystwie swej żony, którą wyrzucił na ulicę.**

Kobieta zginęła na miejscu.

Zanim tłum ludzi mógł wyjść z osłupienia, szaleniec ukazał się ponownie na balkonie i **wyrzucił na ulicę swą 7-letnią córeczkę poczem sam skoczył z balkonu, ponosząc śmierć na miejscu.**

Córeczka uratowała się niemal cudem, ponieważ jeden z mężczyzn zdołał ją chwycić zanim upadła.

Straszny czyn szaleńca wywołał wstrząsające wrażenie wśród ludności.

Spezzoni - jedna ze „specjalności“

morderczych armji włoskiej

Włoskie eskadry samolotów bombowych składające się z samolotów typu „Caproni“, względnie „Savoia“, jako główny swój „bagaż“, wożą stale bomby. Bagaż ten waży 15, 24, 31 względnie nawet więcej kilogramów, gdy idzie o pojedyńcze sztuki i stanowi istny deszcz żelaza morderczego spadającego na walczące, maszerujące czy też odpoczywające kolumny Abisyńczyków.

Poza temi bombami są używane jeszcze różne „specjalności“, do tych należą małe granaty zwane „Spezzoni“.

Są one istotnie bardzo małe bo pojedynczy granacik waży wszystkiego 2 i pół kg. Są one ładowane po 70 sztuk w specjalnych rurach, z których wyrzuca je odpowiednio regulujący wyrzut, aparat. Lecz zasięg niszczycielski tych „małych bagaży“, jest o wiele większy jakby należało się spodziewać. Od 6-ciu do 10-ciu granatów, tego typu ginęło po 100 abisyńczyków.

Gdy się zważy, że samoloty typu „Caproni 133“ oraz „Savoia 81“, oprócz normalnego obciążenia porcją przepisową bomb, zabierać mogą 500 „Spezzoni“, można sobie wyobrazić siłę ogniową, tego ataku z nieba na żołnierzy abisyńskich. Mordercza ich działalność niejednokrotnie walnie przyczyniła się już, zwłaszcza na północnym froncie do całkowitego zniszczenia maszerujących, względnie odpoczywających kolumn abisyńskich.

Surowy wyrok na kasjerów-oszustów

Onegdaj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie kasjerów dworca głównego, którzy puszczali w obieg fałszywe 10 i 5 złotówki, oszukując pasażerów.

Sąd skazał Hofrichtera i Władysława Sporę za dostarczanie falsyfikatów kasjerom po 10 lat więzienia, żonę Spory, Leokadję, za okazywaną im pomoc na 4 lata, kasjera Krzemińskiego, Owsianowskiego, Gizelewskiego i Kulikowskiego po 8 lat więzienia a Michałowskiego na 10 lat więzienia.

W uzasadnieniu przewodniczący sędzia podkreślił, że kasjerzy czynami swemi podkopali zaufanie do kolejnictwa polskiego i przysporzyli społeczeństwu i Państwu niepowetowaną szkodę.

W związku z zapadłym wyrokiem Sąd postanowił zaaresztować pozostających dotąd na wolności 4 kasjerów.

Tętno chwili

LOTNY HANDEL TRUJĄCYM NARKOTYKIEM.

W pasie, granicznym z Niemcami, daje się w ostatnich czasach zauważyć silny wzrost przemytu eteru oraz masowe i systematyczne zatruwanie włościan tym niebezpiecznym narkotykiem.

Niezależnie od strat materjalnych, jakie Państwo ponosi na skutek picia eteru zamiast wódki, zabójczy nałóg, któremu ulegają masowo wieśniacy, niszczy tkanki organizmu i doprowadza w rezultacie do zwyrodnienia i śmierci.

Doszło już do tego, że „detaliści“ z flaszką eteru w kieszeni wędrują po wioskach i sprzedają go na kieliszki, biorąc po 50 gr. za kieliszek.

Są to pozornie bardzo drobne dozy, lecz należy wziąć pod uwagę, że człowiekowi o dość mocnej głowie w zupełności wystarczy wypić 2 kieliszki eteru aby popaść w stan chwilowego zamroczenia umysłu.

W tych dniach częstochowska straż graniczna w pobliżu Miedźna zatrzymała podejrzaną furmankę, którą jechali Roch Morga z Marjanowa i Stanisław Haluszka z Łęgów. Podczas rewizji znaleziono ukryte dwie blaszanki, zawierające 20 litrów eteru.

W wyniku dochodzenia okazało się, że Morga i Haluszka eter otrzymywali od Wojciecha Macherzyńskiego z Opatowa i Józefa Szymańskiego z Koszęcyny. Dalsze śledztwo wykazało, że Macherzyński prowadził zawodowo przemyt eteru na b. wysoką skalę, w ciągu krótkiego czasu rozsprzedał on aż 60 kg. tego niebezpiecznego narkotyku. Ostatniem ogniwem w łańcuchu handlarzy okazał się niejaki Hebrajski, który finansował Macherzyńskiego i który obecnie odsiaduje w więzieniu na Zawodziu karę za przemyt.

W tym samym czasie częstochowska straż graniczna z placówki Starokrzepice zajęła u Jana Kulejewskiego we wsi Stanki 23 kg. eteru. Na podstawie znalezionych notatek stwierdzono, że Kulejewski przemycił 60 litrów eteru.

Ponadto w okresie przedświątecznym częstochowska Brygada Kontroli Skarbowej dokonała szeregu rewizji w okolicznych wsiach, gdzie stwierdzono masowe zatruwanie się przez rolników eterem.

Większość handlarzy eterem należy do t. zw. detalistów którzy z flaszką eteru w kieszeni odwiedzają wioski i zatruwają systematyczne ludność „po kieliszku“. Detaliści ci są proletarjatem przemytniczym, nad którym góruje elita hurtowników i zorganizowane bandy zawodowych szmuglerów.

Polska liczy 30 miljonów obywateli i...
taką samą liczbę szczurów

GRYZONIE TE WYRZĄDZAJĄ NAM SZKODY NA PÓŁ MILJARDA ZŁOTYCH — NIESAMOWITE TEMPO WZROSTU NATURALNEGO SZCZURÓW — JAK PROWADZONA WINNA BYĆ WALKA Z TĄ PLAGĄ.

Zarząd miejski w Sosnowcu zarządził na dzień 28-go kwietnia rb. powszechne masowe tępienie szczurów.

Z uwagi na doniosłość tego zarządzenia, mającego na celu odszczurzenie naszego miasta, pożytecznem będzie zaznajomienie mieszkańców pokrótce z niebezpieczeństwem szczurzem.

Zagadnienie walki ze szczurami posiada olbrzymie znaczenie z punktu widzenia gospodarczego. Człowiek mimowoli musi opłacać kolosalną daninę na wyżywienie tych szkodników, które, zaopatrzone w silne zęby i dużą bystrość, dostają się wszędzie i wszystko niszczą. W pierwszym rzędzie atakują produkty żywnościowe, najłatwiej dostępne, a więc zboże, drób, jaja, mięso, jarzyny, owoce, kwiaty itp., wreszcie niszczą przedmioty i towary, jak książki, papier, drzewo, skórę, meble itp. Szkody przeto wyrządzane przez szczury są ogromne. Przed wojną jedna tylko kolej mikołajewska w Rosji płaciła co roku pół m[illegible] odszkodowania za zniszczone towary przez szczury. Straty były większe, [illegible] je reklamowa[illegible].

U nas w Polsce szkody te obliczają na pół miljarda złotych rocznie, a ilość szczurów na około 30 miljonów.

Cyfrom tym nie należy zbytnio się dziwić skoro rozważymy, że potomstwo jednej pary szczurów (jak wynika ze statystyki amerykańskiego Urzędu Służby Zdrowia z 1930 r.) mogłoby, o ile żaden z nich nie zginie — w ciągu 5 lat dojść do astronomicznej ilości

940,369,269,152

Samica może mieć rocznie 5 — 6 razy po 10 — 14 młodych i może być zapłodnioną w 6-ym tygodniu życia.

Niemniej ważnem jest zagadnienie sanitarne. Szczury bowiem są roznosicielami całego szeregu chorób, głównie dżumy, duru plamistego i żółtaczki zakaźnej i są przyczyną wybuchu epidemji. Według badań lat ostatnich szczury odgrywają najważniejszą rolę w szerzeniu włośnicy (trychinozy) u świń, a pośrednio u ludzi.

Jak z powyższego wynika, walka ze szczurami jest sprawą ważną i konieczną.

Do celów tępienia posługujemy się

RÓŻNEMI METODAMI.

Wyliczę najważniejsze: oswajanie łasic, szkolenie ratlerów i foksterjerów, wywoływanie epidemji chorób zakaźnych wśród szczurów, łowienie w pułapki i żelaza, chwytanie na lep, strzelanie, podawanie środków zawierających truciznę jak: strychnina, arszenik, fosfor, węglan baru, siarczan i chlorek talu, chlorek sodu i cebulę morską. Używają również do tępienia szczurów gazów trujących.

Należy wiedzieć, że przy rozkładaniu trucizn nie wolno dotykać ich rękami, aby samemu nie ulec zatruciu (wyjątek cebula morska — nietrująca dla ludzi) i aby nie wzbudzić nieufności szczurów.

Samo tępienie szczurów nie wystarcza, by pozbyć się tej plagi.

Nieodzowne jest utrzymywanie największej czystości w domach, na podwórzach, przy śmietniskach, stajniach, oborach i magazynach.

GDZIE NIECZYSTOŚĆ — TAM SIĘ ROI OD SZCZURÓW.

Obok nieporządków jedną z główniejszych przyczyn plagi szczurzej są nieracjonalnie zbudowane śmietniki oraz nieodpowiednie doły kloaczne. Śmietniki domowe winny być szczelne i użyte tylko na popiół i śmiecie nigdy jednak na odpadki kuchenne, które należy spalać.

W końcu nadmienię, że w walce ze szczurami **bardzo ważną rolę odgrywa przy wznoszeniu nowych budowli i remoncie starych wykładanie podłóg betonem w piwnicach, suterenach, magazynach, składach itp.**

Powodzenie zorganizowanej przez Zarząd Miejski w Sosnowcu akcji masowego tępienia szczurów zależy w wielkim stopniu od zrozumienia jej doniosłości oraz solidarnego współdziałania wszystkich mieszkańców naszego miasta.

Dr. D. Mayer.

Wódka i jej następstwa

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozegrał się wczoraj finał nieprzykładnego występu ślązaka w Zagłębiu. Mieszkaniec Piekar śląskich Bernard Kulisz, upiwszy się do nieprzytomności, wywołał w jednym z lokalów publicznych awanturę, a interwenjującego policjanta spoliczkował.

Wyrok: sześć miesięcy więzienia.

Wszyscy łakną pracy
Na marginesie zapotrzebowania m. Będzina

Biura magistratu w Będzinie od kilku dni oblegane są codziennie przez grupy bezrobotnych, domagających się pracy. Wczoraj magistrat ogłosił, że do robót miejskich przyjmie 50 bezrobotnych.

W związku z tem do magistratu zgłosiło się około 300 bezrobotnych w tem wiele kobiet.

Zebrani bezrobotni wybrali z pośród siebie delegację, która udała się do p. prezydenta z prośbą, aby poczynił pewne zmiany w liście osób, które mają być przyjęte do robót miejskich. Mianow. bezrobotnym chodziło głównie o to, aby do pracy zostali przyjęci ci bezrobotni, którzy znajdują się w skrajnej nędzy i są obarczeni rodziną. Prezydent uwzględnił prośbę bezrobotnych i przyjął dodatkowo do pracy tych bezrobotnych, którzy na to zasługiwali.

Kto ma wiedzieć?
Uczeń 8-ej klasy strzela do siebie

Zagłębie zaalarmowane zostało wiadomością o usiłowanem samobójstwie ucznia VIII klasy gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu Jerzego Kowalskiego, zamieszkałego w Maczkach.

Kowalski strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w gardło. W stanie ciężkim przewieziono desperata do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Jedno z pism podało wiadomość, jakoby przyczyną nieszczęśliwego kroku ucznia było wydalenie go ze szkoły za złe zachowanie się.

W tej sprawie poinformowała nas dyrekcja szkoły, że Kowalski nie był usunięty ze szkoły, mimo że się ostatnio zaniedbywał.

Dotychczas nie ustalono co było właściwą przyczyną usiłowania samobójstwa.

Kamień niezgody między sąsiadami

W dziejach ludu wiejskiego, miłującego ziemię, spory o miedzę stały się przysłowiowe.

Między sąsiadami Drożdżami, a Wieczorkami w Grodźcu (Kościuszki 25), trwał oddawna spór o granicę. Tereny poróżnionych sąsiadów przylegały do siebie.

Ostatnio, podczas wytyczania linji płotu, spór przybrał na sile i zakończył się tragicznie. Z rodziny Drożdżów, 26-letni Wincenty, podczas wynikłej kłótni schwycił za kamień i uderzył nim z całej siły w głowę żonę Wieczorka Marję, zadając jej ciężkie uszkodzenie.

Krwawo zakończona waśń sąsiedzka była przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał porywczego Drożdża na rok więzienia, darując mu jednocześnie połowę kary na zasadzie amnestji.

* * *

Podobne drugie zajście na tle zatargów po sąsiedzku rozpatrywał sąd okręgowy. Miało ono miejsce przy ul. Środula Dolna 32 w Sosnowcu, gdzie mieszkaniec tego domu 18-letni Stanisław Kwiecień pobił siekierką małżonków Franciszkę i Pawła Baranów.

Kwiecień również skazany został na sześć miesięcy więzienia.

RADJO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 21 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50. Program lokalny. 7.30. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Dziennik południowy. 12.15. Audycja dla szkół. 12.30. Koncert południowy w wyk. ork. P. R. 13.10. Chwilka gospodarstwa domowego. 13.20. Programy lokalne. 14.15. Przerwa. 15.15. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20. Programy lokalne. 15.30. Piosenki ludowe w wyk. Janiny Godlewskiej. 16.00. Skrzynka PKO. 16.15. Utwory polskie w wyk. orkiestry kameralnej. 16.45. Koncert orkiestry 43 p. p. 17.15. Koncert reprezentacyjny rozgłośni poznańskiej. 18.45. Programy lokalne. 19.20. Pogadanka aktualna 19.30. Wywiad. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 Rola społeczna i kulturalna radja. 20.15. Dziennik wieczorny. 20.25 „Myśl o radjo“ 20.26. Przerwa. 20.30. Koncert Europejski z Paryża. 21.30. Zagadki czterowierszowe. 21.45 Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. 22.35. Programy lokalne. 23.00. Komunikat meteorologiczny.

KATOWICE.

Wtorek, 21 kwietnia.

6.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj 15.23 Płyty. 18.45 Program na dzień następny. 18.50 Matura się zbliża. 19.05 Koncert reklamowy. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.45 Za kulisami sądu. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 22 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Radjo w świetlicy wiejskiej. 12.55 1000 taktów muzyki. 13.10. Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.50. Koncert ork. 16.00 Historja o drewnianym żołnierzu. 16.25 Zgadnij kto gra i śpiewa. 17.00 Dyskutujmy 17.20 Koncert reprezentacyjny. 19.20 Programy lokalne 20.00 Wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka aktualna. 20.15 Raz na widelcu. 20.55 Wywiad z Tadeuszem Bocheńskim. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Miniatury poetyckie. 21.55 Odgłosy anten. 22.15 To są wspomnienia. 23.25 Wiadomości meteorologiczne.

—o0o—

NOWINY RADJOWE

ZGADNIJ KTO GRA I ŚPIEWA.

W dniu 22.4 o godz. 16.25 radjostacja warszawska nadaje interesującą zagadkę muzyczną, która polegać będzie na tem, że radiosłuchacze będą mieli do odgadnięcia nazwiska wykonawców.

Pierwsze litery tych nazwisk dadzą w rezultacie nazwę tańca polskiego. Jako nagrody przyznanych zostały 40 fotografji występujących przed mikrofonem artystów, z ich autografami.

SZOPKA RADJOWA.

W radjowym tygodniu jubileuszowym, w którym nadaje Polskie Radjo szereg audycyj atrakcyjnych, nie zabraknie również arcywesołej szopki radjowej „Raz na widelec“, w opracowaniu red. Tadeusza Strzeteiskiego. W szopce tej znajdą radjosłuchacze popularne postacie znane im przez mikrofon oraz różnorodne wydarzenia radjowe w oświetleniu satyrycznem i [illegible]. Początek o godz. 20.15.

„STADJON“
SOSNOWIEC, 3 Maja 29
(obok Ubezpieczalni)
TENISOWE
rakiety krajowe, angielskie piłki, pantofle. — Naciągi rakiet, reperacje. —

Na fronie walki o płace i pracę

Duże zaniepokojenie wśród robotników kopalni „Helena“ w Niwce wywołują posunięcia dyrekcji kopalni.

Przed świętami wymówiono pracę jednej partji robotników, a ostatnio wymówienia wręczono dalszej partji robotników.

Ogółem wymówienia otrzymało 113 robotników.

Robotnicy nie wiedzą, czy wymówienia te mają na celu urlopy turnusowe, czy też redukcje, tembardziej, że dyrekcja nie przyjęła jeszcze spowrotem do pracy robotników, którzy poprzednio wysłani zostali na urlopy turnusowe.

Celem wyjaśnienia tej sprawy Z. Z. Z. zwróci się ma do inspektoratu pracy.

BEZNADZIEJNE POŁOŻENIE

Przed dwoma tygodniami wymówiono pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym przy obserwacji i obsłudze na zatopionej kopalni „Mortimer“.

Termin wymówień ukończył się w ub. sobotę i dotychczas niewiadomo, czy ci robotnicy znajdą zatrudnienie na innej kopalni tego towarzystwa.

Strajk robotników sezonowych
na Czarnej Przemszy zlikwidowany

Strajk robotników, zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy i Brynicy koło Modrzejowa **został w dniu wczorajszym zlikwidowany.**

Na miejsce robót przybyli: wiceprezydent Sosnowca Almstaedt, insp. Wesołowski, kierownik Funduszu Pracy Mayer oraz inż. Dankowski, którzy odbyli konferencję ze strajkującymi.

Robotnicy otrzymać więc będą 3.30 zł. na dniówkę, a nie 3 zł., jak to proponowano im poprzednio.

Wydajność pracy nie została narazie załatwiona. Po pewnym jednak czasie określona zostanie wydajność pracy każdego robotnika. W ten sposób żądania robotników zostały w zupełności uwzględnione.

Strajkujący po załatwieniu zatargu przystąpili do pracy.

Dalsza partja robotników przystąpi do pracy niebawem.

KRONIKA

Wtorek 21 Kwietnia

Dziś: Feliksa
Jutro: Sotera
Wschód słońca: 4.46
Zachód słońca 6.45

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, piękna operetka G. Jarno p. t. „Krysia leśniczanka"

Jutro o godzinie 8.30 wieczorem nieodwołalnie poraz ostatni doskonała komedja Bus-Feketego pt. „Trafika pani generałowej". Bilety w cenie od 25 gr.

W dzisiejszym i jutrzejszym numerze naszego pisma tj. dnia 21 kwietnia zamieszczamy kupon upoważniający do wprowadzenia za cenę jednego biletu dwuch osób na parter na przedstawienie w dniu 22 bm. na „Trafikę pani generałowej".

Kupon ulgowy
Expresu Zagłębia
do TEATRU MIEJSKIEGO w SOSNOWCU

Upoważniający do wprowadzenia za cenę jednego biletu dwuch osób na parter. Ważny w dniu 22 kwietnia na „Trafikę pani generałowej".

KRONIKA OGÓLNA

— W PORĘ SPŁOSZYLI ICH. Do lokalu związku spółdzielni w Będzinie usiłowali dostać się złodzieje. W porę jednak zostali spłoszeni, nic nie zabrawszy.

— W POSESJI PRZY UL. MAŁOBĄDZKIEJ 133 w Będzinie wybuchł pożar w niezamieszkanym lokalu. Straty wynoszą około 400 zl. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— PORANEK FILMOWY „POWSZECHNIAKA" W DĄBROWIE. Dziś w kinie „Bajka" w Dąbrowie odbędzie się poranek filmowy „Powszechniaka". Wyświetlany będzie film pt. „Pan Twardowski"

Początek o godz. 14-ej. Ceny biletów dla uczniów szkół powszechnych 20 gr.

— ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTÓW GIMNAZJUM W DĄBROWIE. W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie absolwentów gimnazjum im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie.

Na zebraniu tem odbyły się wybory członków zarządu koła absolwentów, w skład którego zostali wybrani pp.: W. Smela - Smulski — prezes, J. Hofman — wiceprezes, J. Szczęsny, J. Witkowski, K. Dudało, Wł. Przyłęcki i St. Łubieński.

Najpiękniejsze jedwabie i wełny
na suknie letnie poleca firma
Br. Garliński
SOSNOWIEC, 3-go MAJA 19.

Zebrania

Dnia 23 bm. o godz. 19.30 odbędzie się walne doroczne zebranie członków tow. bibljoteki dla wszystkich im. Hugona Kołłątaja w Dąbrowie.

—oOo—

Co mogą eksportować rzemieśnicy

Izby Rzemieślnicze udzielają informacyj w sprawie eksportu nast. wyrobów rzemieślniczych do Syrji: wyroby czekoladowe, powrozy, sznury, przędzy lnianej do Kalifornji: kosze; Indyj Brytyjskich: wyroby cukiernicze i czekoladowe; Marokka: narzędzia rolnicze i ogrodnicze. na Cypr: kapelusze i trykotaże; Egiptu: cukierki; Belgji: drewniane pałeczki, używane przez rzeźników i wędliniarzy; Afryki Połudn.: małe fajeczki; Holandji: pałeczki drewniane; Finlandji: skórzane rękawiczki; Anglji: pantofle.

Ciężka dola mieszkańców Zagórza

Czwarta część obywateli tej gminy—to bezrobotni

W bieżącym miesiącu mija trzy lata jak zostały unieruchomione kopalnie Mortimer i Klimontów w Zagórzu. Porośnięte mchem rampy i przysypane pyłem tory świadczą. że życie w tych kopalniach dawno ucichło — zamilkło.

A cóż robią robotnicy?

Otóż przechodząc ulicami Zagórza, czy Klimontowa można spotkać grupki robotników - bezrobotnych rozprawiających na temat możliwości otrzymania jakiejkolwiek pracy. Grupki tych ludzi są nieliczne. Wielu bowiem bezrobotynch ukrywa się w domu, gdyż nędza ich już tak mocno przycisnęła, że nie mają odzieży, aby się pokazać ludziom na ulicy.

Gmina Zagórze liczy obecnie 16000 mieszkańców.

W tej ogólnej liczbie jest około 4000 bezrobotnych.

Bezrobotni otrzymując skromne zapomogi z Funduszu pracy czekają cierpliwie na polepszenie się sytuacji no i na otrzymanie upragnionej pracy. Ludzie ci pomimo silnej agitacji komunistów nie ulegają ich wpływom, wierząc, że rząd myśli nad polepszeniem ciężkiej doli bezrobotnego i jego rodziny.

Ludzie starsi radzą sobie jak mogą w tej ciężkiej niedoli.

Chodzi tu jednak przedewszystkiem o dzieci.

W szkołach zdarzają się wypadki omdlenia dziecka w czasie lekcji. Przychodzi ono prawdopodobnie głodne, względnie jest w domu źle odżywiane.

Gmina Zagórze pozbawiona większych dochodów, nie może bezrobotnym przyjść z należytą pomocą.

Oczy wszystkich bezrobotnych zwrócone są więc w stronę władz rządowych, oczekując od nich pomocy. O.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera.
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam,
— stosując —
Krem i mydło „LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Pomysłowi włamywacze

Do mieszkania Naftulego Ullerta, (Będzin, Kołłątaja 33) włamał się przez okno jakiś złodziej, splondrował mieszkanie i zabrał rzeczy i srebro stołowe, wartości 4.000 złotych.

W ujęciu sprawcy, którym okazał się mieszkaniec Będzina, Józef Błaszczyk, oddała swe cenne usługi nauka o daktyloskopji, gdyż złodziej pozostawił na sprzętach w mieszkaniu odciski swych palców.

Sąd okręgowy w Sosnowcu wymierzył mu wczoraj półtora roku więzienia.

Prócz Błaszczyka sądzony był stały bywalec więzienia będzińskiego, Eugenjusz Guzik (bez stałego miejsca zamieszkania), który pod pozorem oferowania kupna węgla, włamywał się do pustych mieszkań.

Pomysłowego złodzieja skazał sąd na rok więzienia.

Z CZELADZI

SZUBIENICE CZELADZKIE

Wydarta kartka z przeszłości Czeladzi

Stara Czeladź, pokryta patyną wieków zaliczana jest do najcharakterystyczniej. miast Zagłębia. Na widok przyziemnych domków drewnianych z podcieniami i łamanemi dachami, rozsiadłych nad Brynica, „Przedmieściu", ulicy Zamurnej, Połwalnej i obok kościoła, odżywają w człowieku dawne przeżycia czeladzian, ich chwile radosne i smutne, pełne udręki i zmagań z życiem, niezawsze zapisane w kronikach, a przechodzące, jako żywe słowo z pradziada na swych synów i wnuków. Białe ściany, tonące w zieleni i słońcu mają swoją wymowę i skargę. Przytulone do ziemi jakby wsłuchiwały się w echa dawnych żarliwych pieśni nabożnych, w wędrówki księżyca po gwiezdnem niebie ponad staremi lipami, w szept miłosnych parek i oddech płuc spracowanego na roli gospodarza, który uśpiony tykaniem zegara roił w sennem marzeniu nietylko o opryszkach: Jurdze, Stasie, Kawce, Świeborowskim, napadach prusaków ale i o jarzmie moskala. jakby się wyzwolić z jego ucisku. Śnił o szczęku broni powstańców.

* * *

Z pośród wielu zabytków i pamiątek, dookoła których powstało cały szereg podań i legend na uwagę zasługują kaplicz ki czeladzkie i piaszczyste pola położone nad Brynicą pomiędzy Czeladzią a Wojkowicami Komornemi t. zw. „Szubienice"

Zwłaszcza „szubienice" czeladzkie mają ciekawą historję powstania i są dla miasta symbolem wielkiej ofiarności i głębokiego patrjotyzmu dawnych czeladzian.

Po upadku powstania listopadowego rozbitki powstańców. nie chcąc się poddać carskiemu najeźdźcy, próbowały na każdym kroku przeciwstawić się kozactwu i staczać z nim zacięte walki. Najzręczniej było przeprowadzać walki partyzanckie, które wobec liczebnie większych zastępów wojsk nieprzyjacielskich, kończyły się dla powstańców dość szczęśliwie. Z chwilą, gdy jednak powstanie w całym kraju zostało niemal całkowicie stłumione. nad powstańcami zawisła groza śmierci.

Zdziesiątkowane szeregi niedobitków pod dowództwem gen. Rybińskiego, przekradając się przez pola pod t. zw. „Przełajem" na Górny Śląsk, będący pod zaborem niemieckim. tuż nad samą granicą, na wzgórku, pokrytym laskiem sosnowym, **osaczeni zostali przez kozaków a następnie częściowo rozniesieni szablami i wywieszani na sosnach.**

Czeladź okryła się czarną żałobą na znak śmierci kilkudziesięciu bohaterów. Od tego czasu miejsce stracenia powstańców nazwano „szubienicami".

Z biegiem czasu sosny — szubienice zostały wycięte, pola poddano uprawie, a ostatnio nawet **wyrastają na nich domki mieszkalne.**

Robotnicy dążą do likwidacji zupełnego sporu z magistratem

Ostatnio w Czeladzi dość aktualną jest sprawa budowy szkoły powszechnej przy ul. Milowickiej. Aczkolwiek niema jeszcze na ten cel funduszów, ponieważ magistrat zabiega dopiero o zaciągnięcie pożyczki w tow. popierania budowy szkól w Krakowie w sumie 60 tys. zł., to jednak prowadzone są pewne prace przygotowawcze, co do uzyskania terenu pod szkołę. Mianowicie zarząd miasta zwrócił się ponownie do związku właścicieli gruntów z prośbą o oddanie wolnego terenu przy ul. Milowickiej. Rolnicy rozpatrując tę sprawę na ostatniem posiedzeniu zarządu, postanowili przychylić się do prośby magistratu, jednak z warunkiem, że zarząd miasta załatwi pozostałe kwestje sporne z rolnikami. Chodzi mianowicie o targowisko, zamianę gruntów na teren pod budowę rzeźni na „Przetoku", sprawę korcowego z pod dróg itp.

Rolnicy, chcąc iść na rękę miastu, pragną całkowitego uregulowania spornych kwestyj, a temsamem żądają poszanowania prawa swojej własności.

Zarząd rolników wprowadził zakaz pasania bydła po polach, a dla ochrony zasiewów przyjęto dwuch polowych L. Ogłódka i Fr. Trząskiego.

Jeszcze jedna sielanka

w życiu zgrzybiałego starca

W ub. niedzielę o godz. 11 wieczorem Plac 11 listopada w Czeladzi był miejscem niezwykłej zemsty, jakiej usiłował dokonać zawiedziony w miłości **75-letni starzec Żak, robotnik fabryki „Józefów" w Czeladzi na młodej czeladziance, pannie S., wracającej z Będzina do domu.**

Władze policyjne od kilku godzin obserwowały Żaka, spacerującego po Placu 11 listopada w stanie poważnie zdenerwowanym.

Starzec zapytywany przez kolegów i znajomych co mu dolega, nic nie odpowiadał, względnie dawał wykrętne odpowiedzi. Późnym wieczorem, kiedy zgiełk uliczny zaczął ustawać, przybył tramwaj z Będzina, z którego wysiadła panna S.

Żak wyskoczył z ciemnego zaułka i począł przyspieszonym krokiem podążać za nią. Koło domu p. Makowskiego dopędził p. S., wciągnął ją do sieni, sięgnął błyskawicznym ruchem ręką do kieszeni i wyciągnął ćwierćlitrową butelkę, napełnioną jakimś podejrzanym płynem

Starzec. szarpiąc się z dziewczyną, która rozpaczliwie się broniła. usiłował za wszelką cenę odkorkować butelkę.

W momencie, gdy blisko był wyciagnięcia korka z butelki. przechodzący chodnikiem w przebraniu policjant zauważył całą scenę w sieni i przybiegł natychmiast z pomocą wyczerpanej z sił dziewczynie. Chwycił styłu Żaka i odrzucił go wbok. Żak rzucił się skolei na policjanta, który za wszelką cenę chciał mu odebrać butelkę z płynem. Wkońcu obezwładniony, nie chcąc dać dowodów rzeczowych w ręce policji, rozbił butelkę o ziemię.

Szkło się rozprysło, a ciemna ciecz rozlana po całym chodniku poczęła się przez kilkanaście minut gotować i toczyć białą pianę.

Żaka odprowadzono do komisarjatu i poddano go śledztwu. Okazało się, że starzec zapałał gorącym afektem do młodej dziewczyny, która nie darzyła go żadną sympatją, a nawet unikała jego towarzystwa.

Wkońcu nie wiedząc co z sobą począć. postanowił dokonać strasznej zemsty przy pomocy jakiejś żrącej cieczy, najprawdopodobniej kwasu solnego. Od nieszczęścia pannę S. uratował policjant.

Wypadek ten jest szeroko komentowany w Czeladzi z uwagi na osobę Żaka, który przeżył niejedną ciekawą sielankę miłosną.

Z ZAWIERCIA

Nowe władze powiatu Związku Strzeleckiego

Odbyło się posiedzenie plenarne zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego, wybranego na ostatnim powiatowym zjeździe delegatów Z. S. Prezesem zarządu na zjeździe powiatowym wybrany został sekretarz wydziału powiatowego p. Stanisław Malanowiez, to też na posiedzeniu zarządu dokonano podziału reszty mandatów. Wiceprezesem zarządu wybrany został wiceprezydent miasta p. Wacław Góralczyk, sekretarzem p. Palme, skarbnikiem p. Bauer, wychowanie obywatelskie powierzono dr. W. Lipowskiemu przysposobienie rolnicze agronomowi powiatowemu p. Władysławowi Słocińskiemu. Członkowie zarządu bez specjalnego przydziału p. Fajerowa, Józef Czarnota i por. W. Rutkowski.

Komendantem powiatu pozostaje nadal p. Leonard Świderski.

Zarząd przystąpił do opracowania planu pracy na najbliższą przyszłość, pozatem zarząd wspólnie z komendą powiatu Z. S. opracowuje technikę marszu powiatowego drużyn związku strzeleckiego, jaki zorganizowany ma być w drugiej połowie maja. Marsz ten ma być imponującą imprezą związku strzeleckiego, która wykaże sprawność organizacyjną i doskonale postawioną technikę wyszkolenia po szczególnych oddziałów.

—oOo—

(z) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA CMENTARZU.** P. Józefa Lepiarz, zamieszkała przy ul. Paderewskiego 58, złożyła w komisarjacie policji doniesienie, że jej córka Helena uległa onegdaj na miejscowym cmentarzu grzebalnym nieszczęśliwemu wypadkowi. Według relacji meldującej, w chwili, gdy jej córka przechodziła około grobowca rodziny Szymańskich, z grobowca tego osunęła się na jej nogi płyta betonowa.

(z) **PRZYWŁASZCZENIE.** Henryk Bałaziński (Okólna 10) złożył zameldowanie w komisarjacie policji, w którym oskarżył małżonków Antoniego i Antoninę Gajewskich (Krucza 2) o przywłaszczenie przedmiotów stanowiących jego własność a mianowicie budzika i teczki skórzanej. Wartość tych przedmiotów oblicza poszkodowany na sumę zł 60. Jeżeli oskarżenie okaże się prawdziwe, to Gajewscy za czyn swój odpowiedzą przed sądem.

(z) **SPOSÓB NA POZBYCIE SIĘ NIEWYGODNEGO LOKATORA.** P. Zilbermanowa, właścicielka domu przy ul. Piłsudskiego 13, chcąc się pozbyć lokatorki p. Teofili Wrześniewskiej, aby zmusić ją do wyprowadzenia się, córka gospodyni domu p. Chana Zilbermanowa wyrąbała w suficie mieszkania zajmowanego przez Wrzesińską dużą dziurę. Za tego rodzaju samowolę p. Chana pociągnięta zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Z OLKUSZA

300 świadków

w wielkiej aferze

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoczął wczoraj na sesji wyjazdowej w Zawierciu wielki proces przeciwko b. funkcjonarjuszce kasy chorych w Olkuszu, Zofji Głąbikowej, oskarżonej o dokonanie masowych nadużyć pieniężnych.

Ze względu na powołanie na rozprawę około 300 świadków i biegłych, proces potrwa do końca tygodnia.

Rozprawie przewodniczy sędzia okręgowy J. Michalski, oskarża wiceprokurator Wewióra.

—o-O-o—

(o) **KOLONJA W BUKOWNIE DLA DZIECI Z SOSNOWCA.** W tych dniach prezydent m. Sosnowca p. Kaczkowski omówił już z zarządem m. Olkusza wszelkie formalności w sprawie nabycia na osiedlu Bukowno pod Olkuszem większej parceli pod budowę kolonji dla dzieci z Sosnowca.

Przypuszczać należy, że akt kupna-sprzedaży parceli zawarty zostanie w najbliższym czasie.

(o) **ŚWIĘCONE W SODALICJI.** W ub. niedzielę popoł. w Sodalicji Marjańskiej w Olkuszu odbyło się tradycyjne święcone z udziałem ks. Frelka, proboszcza olkuskiego.

(o) **UROCZYSTOŚĆ KU UCZCZENIU KILIŃSKIEGO.** W ub. niedzielę rzemieślnicy chrześcijanie w Olkuszu obchodzili uroczystość ku uczczeniu rocznicy powstania płk. Kilińskiego. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym z udziałem szkół i wszystkich organizacyj chrześcijańskich z Olkusza.

Nabożeństwo odprawił ks. Sobieraj, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Przygodzki.

Akademja popołudnowa nie obyła się wskutek przybycia małej ilości osób.

(o) **KRWAWA ZABAWA W CHLINIE.** Podczas niedzielnej zabawy straży pożarnej w Chlinie, gm. Żarnowiec, wynikła awantura zakończona ciężkiem pobiciem mieszkańca wsi Jeżówka, pow. miechowskiego, Tadeusza Pomiernego.

Policja ustaliła, że sprawcami pobicia są mieszkańcy Chliny: Franciszek Lelatko, Wł. Hajduga i Franciszek Kotnis.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił Pomiernemu dr. Ajsenstadt.

Stan rannego groźny.

(o) **GAGATEK.** Nazwisko Franciszka Sośnierza ze wsi Bukowno, gm. Bolesław znane jest z kronik policyjnych. Odsiedział on już ładne kilka lat więzienia za różne kradzieże i napady, obecnie czeka go sprawa o okradzenie fabrykanta Szajna w Sławkowie na około 10 tys. zł. (skradziono futra, garderobę i nakrycia).

W dn. 17 bm. sąd grodzki w Olkuszu skazał Sośnierza na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, za okradzenie sklepu Kołodziejczyka na Słowikach pod Olkuszem.

Z KIELC

Roboty publiczne rozpoczęte

Mniej pieniędzy — mniej zatrudnienia

W dniu onegdajszym rozpoczęły się w Kielcach roboty uliczne.

Gmina m. Kielc otrzymała w r. bież. z Funduszu Pracy kredyty w wysokości 200 tys. zł.,

z czego 100 tys. zł. na budowę ulic i 100 tys. zł. na budowę mechanicznej oczyszczalni ścieków.

Budowa oczyszczalni ścieków na przedmieściu Pakosz podjęta będzie w pierwszych dniach maja, gdyż projekt budowy nie został jeszcze zatwierdzony.

Tegoroczne roboty uliczne wykonane zostaną kosztem 125 tys. zł., gdyż poza kredytem Fund. Pracy Zarząd Miejski rozporządza sumą zł. 25 tys. z tytułu odpracowywania przez bezrobotnych żywnościowego zasiłku zimowego.

Kredyty te zużyte zostaną na budowę nowych ulic i zakładanie chodników, prace zaś konserwacyjne wykonane będą z budżetu miejskiego.

W roku ubiegłym koszt robót ulicznych wyniósł zgórą 290 tys. zł. Miasto dołożyło bowiem z własnych kredytów około 80 tys. zł. na materjał budowlany.

W roku bież. wydatnemu zmniejszeniu uległy dochody miasta, przedewszystkiem wskutek utraty podatku szarwarkowego.

W ten sposób na roboty uliczne przeznaczono w tym roku przeszło dwa razy mniej niż w ubiegłym.

Przy robotach ulicznych znajdzie zatrudnienie około 120 bezrobotnych. Zważywszy, że liczba bezrobotnych w Kielcach sięga 2 tysięcy,

sytuację na froncie walki z bezrobociem będziemy musieli uznać za krytyczną.

Dniówka zwykłego robotnika, ustalona została

na 2 zł 20 gr.

Prace prowadzone będą przeważnie na akord, co da robotnikowi niewykwalifikowanemu możność zarobienia do 3 zł., brukarzowi zaś do 7 zł. dziennie.

Robotnicy pracować będą narazie pełne sześć dni w tygodniu. Po pewnym czasie ilość dni roboczych ograniczona będzie w przyszłości do czterech.

Budowa nowej linji kolejowej

Rozpoczęta w r. ub. budowa nowej linji kolejowej Zawiercie—Poręba—Siewierz, z połączeniem z Tarnowskiemi Górami, posuwa się szybko naprzód. Na odcinku Zawiercie—Poręba ułożono już tor kolejowy, a na drugim odcinku Poręba—Siewierz przeprowadzono znaczną część robót ziemnych. Budowa odcinka Zawiercie—Poręba zostanie całkowicie ukończona już za kilka tygodni i linja ta zostanie bezzwłocznie oddana do użytku publicznego.

Budowę linji kolejowej Zawiercie—Poręba—Siewierz finansuje Fundusz Pracy.

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ PRZYCZYNIA SIĘ CORAZ WYDATNIEJ DO ZASPOKOJENIA POTRZEB POLAKÓW ZAGRANICĄ W DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA MOWY OJCZYSTEJ.

Wojewódzki komitet zbiórki, konto P. K. O.: 301.500.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

222.

— Córka oczekuje na nas w salonie — rzekł — idźmy do niej.

Marja czekała w rzeczy samej, drżąca, rozgorączkowana. Uchyliwszy koronkową u okna firankę, widziała Lucjana wchodzącego w dziedziniec, serce jej biło tak gwałtownie, iż zmuszona była nacisnąć je obiema rękami. Ogarnęła ją nieopisana radość. Lucjan jest obecny w domu jej ojca! Było to dla niej zbawienie, życie, uzdrowienie!

Kilka minut upłynęło, po których drzwi się otwarły a w nich ukazał się Harmant, przepuszczając gościa przed sobą. Marja chciała się podnieść i podejść na ich przybycie, gwałtowne jednak wzruszenie sprawiło jej rodzaj omdlenia, zachwiawszy się, padła na krzesło. Bladość jej była przerażającą. Ojciec podbiegł ku niej. Na widok tej bladej, wychudzonej twarzy dziewczęcia, Lucjan uczuł głęboką litość dla nieszczęśliwej. Łzy mu do oczu nabiegły.

— Pani! — wyjąkał zcicha.

— Ty cierpisz, me dziecię? — pytał miljoner.

O! nie, mój ojcze... bynajmniej... — odpowiedziała, drżącym głosem Marja. — Czuję się zdrową zupełnie, lekki zawrót głowy nic więcej. To przejdzie już nawet minęło. Cieszę się, widząc pana Lucjana, o czem on, sądzę, równie nie wątpi, wiedząc, że chowam dla niego uczucie szczerej przyjaźni. Jestem szczęśliwą, mogąc go powitać po całomiesięcznej nieobecności.

Tu podała młodzieńcowi rozgorączkowana rękę.

— Ja również, pani... — odrzekł zmieszany Labroue — czuję się szczęśliwym, ujrzawszy ją... bardzo szczęśliwym.

— Rzeczywiście? — zawołała z namiętnym uniesieniem.

— Upewniam panią przysięgam! — zawołał żywo, widząc, iż obojętność z jego strony mogłaby zabić to dziewczę.

— A więc zaproszenie moje nie sprawiło panu przykrości?

— Przeciwnie, jest mi ono podwójnie drogiem: jako dowód szczerej przyjaźni ze strony pani, o czem przed chwilą mówiłaś, a zarazem i dowód życzliwości ze strony jej ojca, jaka mi zaszczyt przynosi.

— Ach! to więcej niż życzliwość!—zawołała Marja — mój ojciec kocha pana, a kocha prawdziwie... wiele razy mówił mi o tem.

— Jestem mu za to wdzięczny nieskończenie... dumnym mnie to czyni!

— Czemu więc nie odwiedzasz nas pan częściej?

— Nie sądziłem się być upoważnionym do tego — odrzekł Lucjan, zakłopotany zwrotem, jaki rozmowa przybierać zaczęła.

— Jakto? nie sądziłeś się pan być upoważnionym do postępowania z nami, jak prawdziwy przyjaciel? — mówiła Marja dalej — do stosunków zażyłej przyjaźni? Jesteś pan człowiekiem wysokich zasług, prawdziwym dżentelmenem! Zaszczyt przynosisz tym, którzy cię przyjmują u siebie. Mój ojciec uważa cię za drugiego siebie. Pozostawia mi on, jak pan wiesz, wszelką wolność działania, aprobuje wszystko, co czynię! Korzystam więc z owej wolności, ażeby panu oznajmić, tak w ojcowskiem, jak i swojem imieniu, iż obiadowe nakrycie przy wspólnym stole codziennie na pana oczekiwać będzie. Liczymy, iż pan przybędziesz. Nieprawdaż, mój ojcze?

— Chylę czoło przed twym rozkazem — odrzekł Harmant z uśmiechem — jesteś panią domu.. królową!

Zakłopotanie Lucjana wzrastało z każdą chwilą.

— Tyle dla mnie niezasłużonej łaski... — wyjąkał z cicha.

Marja wzięła odpowiedź tę za zezwolenie z jego strony.

Zatem rzecz postanowiona! — zawołała, promieniejąc radością! — Będziesz pan również nam towarzyszył i do teatru. Obecność twa w naszej loży, sprawi wielką przyjemność mojemu ojcu. Nieprawdaż, ojcze kochany?

— Bez wątpienia, me dziecię

— Zatem, panie Lucjanie, rzecz ułożona, nieprawdaż?

— Stanowisko moje, pani, za zbyt skromne, nie dozwala mi przyjąć roli swego kawalera — rzekł Labroue, odzyskując odwagę.

— Ależ to wybieg, panie Lucjanie... nie! — tego ja nie przyjmuję. Twoją odmową sprawiłbyś mi wiele przykrości, wiele zmartwienia... a mniemam, iż tego nie chciałbyś uczynić. Przyjmij pan więc projekt mój bez obawy, upewniam, iż go nadużywać nie będę.

Oblicze Marji wyrażało taką niepewność i trwogę, w brzmieniu jej głosu, mieściło się tyle błagania, iż Lucjan nie zdołał zasmucić dziewczęcia jawną odmową.

— Przyjmuję... — rzekł —lecz moje zajęcia zostawiają mi bardzo mało wolnego czasu.

— Ale pozostawiają one panu do dyspozycji wszystkie niedziele, które mnie odtąd poświęcisz.

Lucjan zbladł nagle. Wspomniał o Łucji i chciał właśnie w sposób przeczący odpowiedzieć, lecz Marja nie pozwoliła mu wyrzec słowa.

d. c. n.



70.

Przeczytawszy je, Desvignes wszedł do domu pierwszego z brzegu, zapytując odźwiernego:

— Czy tu mieszka pan Cardon?

— W drugiej bramie! — brzmiała odpowiedź.

Zwróciwszy się do sąsiedniego domu, wszedł na pierwsze piętro i otworzył drzwi, nad któremi umieszczona była tabliczka z napisem: Biuro stręczeń. Drzwi prowadziły do wąskiego przedpokoju, za którym widać było izbę, z biurkiem otoczonem kilkanastomo krzesłami.

Ubogie dziewczęta o wybladłych twarzach i kilku mężczyzn służących, siedziało zboku pod ścianą izby Za biurkiem, na skórzanym. wyściełanym fotelu, zajmowała miejsce jakaś mocno otyła kobieta. Była to małżonka właściciela „Biura stręczeń".

Na odgłos kroków nadchodzącego podniosła głowę i spojrzała, zapytując:

— Pan życzy się zapisać?

— Tak, pani.

— Jako służący do prywatnego domu?

— Nie, jako służący do restauracji dla posług w czasie uroczystych zebrań.

— Pańskie nazwisko?

— Verly.

— Mieszkanie?

— Ulica Charenton. nr. 58.

— Dla pana dziś nic nie mam... Jest już późno... Za chwilę biuro zamkniemy... Lecz przyjdź pan jutro o dziewiątej zrana... być może, że się coś znajdzie.

— Dobrze... przybędę jutro o dziewiątej... — rzekł Desvignes, odchodząc.

— Lecz panie... panie! — wołała stręczycielka — Należy się nam czterdzieści sous tytułem wpisowego... Wszakże pan wiedzieć o tem powinien.

— Przepraszam najmocniej... zapomniałem.

Tu położywszy dwa franki, odszedł!

Nazajutrz przed oznaczoną godziną czekał już w biurze. W dziesięć minut po jego przybyciu wszedł właściciel restauracji w Saint - Mande, witając życzliwie stręczycielkę, której był stałym klijentem.

— Potrzebujesz pan kogo? — zapytała.

— Dwóch zręcznych mężczyzn do wyjątkowej posługi przy uroczystości weselnej.

— Na dzień dzisiejszy?

— Nie, na sobotę. Zamówiono u mnie obiad i śniadanie.

— Mam właśnie jednego... — rzekła właścicielka biura, wskazując na Arnolda... Do soboty wynajdę panu drugiego.

Desvignes wstał z krzesła. Restaurator podszedł ku niemu.

— Znasz dobrze służbę — zapytał — Umiesz zręcznie i żwawo posługiwać?

— Znam to gruntownie, panie... Od lat dziesięciu oddaję się temu rzemiosłu... Służyłem w restauracjach Brebanta, Maira, Bonvaleta i w Palais - Royale.

— Czy mógłbyś u mnie pozostać przez trzy dni, to jest przez sobotę, niedzielę i poniedziałek?

— Najchętniej... potrzebuję na życie zapracować... Nie gardzę robotą.

— A jakież warunki podajesz?

— Jakie pan zaofiarujesz, na takie przystanę — rzekł Desvignes. —Wiem, iż jesteś uczciwym, rzetelnym człowiekiem.

— A! znasz mnie więc?

— Jak miałbym nie znać właściciela Salonu rodzinnego w Saint - Manue... właściciela słynnego pierwszorzędnego zakładu?

— Zatem, mój przyjacielu — rzekł właściciel, ujęty pochlebstwem — przybądź do mnie w sobotę punktualnie o pierwszej w południe.

— Nie chybię ani minuty.

— Mam nadzieję, iż będziemy z siebie nawzajem zadowoleni; prawdopodobnie często potrzebować cię będę

— Jestem na pańskie rozkazy — rzekł Desvignes z ukłonem i wyszedł z biura.

— Do soboty... mówił sobie, idąc na ulicę de Tourneller — mam trzy dni czasu przed sobą. Więcej niż trzeba, ażeby wszystko ułożyć i skombinować

. . . .

Trilby i Scott, otrzymawszy, jak wiemy, w podarunku konia z powozem w którym uwieźli Edmunda Beraud, pragnęli pozbyć się ich jaknaprędzej.

Śpiąc przez dzień cały po trudach nocy poprzedniej, Scott wieczorem przyszedł do stajni.

Koń jadł zostawiony sobie obrok z wielkim apetytem, nie znać było na nim utrudzającego kursu, jaki odbył

— Jutro przypada targ na konie... pośród złej drogi i ulewnego deszczu. — rzekł irlanczyk; — zaprowadzę mego bieguna wraz z powozem. Trzeba powiadomić właściciela, od którego wynająłem stajnię i remizę, że od jutra już jej nie będę potrzebował.

Tu wszedł do sklepu kupca win, położonego, jak wiemy, na rogu ulicy Montreuil, przy alei Filipa - Augusta

Fiakr czekał na ulicy przed sklepem, a woźnica stojąc przy bufecie, pił wino.

— Przychodzę powiadomić pana — rzekł Scott, zwracając się do właściciela — że od jutra możesz rozporządzać stajnią i remizą, są one mi już niepotrzebne.

— Tak prędko? — zawołał kupiec. — Wynająłeś więc je pan sobie gdzieindziej?

—Nie. Otrzymałem rozkaz sprzedania powozu wraz z koniem, a ponieważ ma to być niezwłocznie dokonane, zaprowadzę je jutro na targ.

— Masz pan więc powóz wraz koniem do sprzedania? — zapytał woźnica fiakra, paląc fajkę.

— Tak... wszystko w dobrym stanie — odparł orlandczyk.

— Jestże ów koń zdrów, silny?

— Jak najlepszy... Młode, wytrwałe zwierzę... tęgo chodzi w zaprzęgu.

— Powóz?

— Na cztery osoby... Nieco używany, lecz więcej wart niż nowy.

— Gdybyś pan nie żądał zbyt drogo... nie potrzebowałbyś może na targ konia z powozem prowadzić.

— Możemy się ugodzić...

— Gdzież jest ta stajnia i remiza?

— O dwa kroki stąd... w tym oto tam dziedzińcu...

— Obejrzyj, ojcze Loriot — rzekł właściciel sklepu — być może, iż to ci się przyda.

XIII.

— Wsiądź więc — rzekł Loriot, nasz stary znajomy, zwracając się do Will Scotta — wsiądź do mego fiakra nr. 12, czekającego przed sklepem, pojedziemy do stajni obejrzeć ów towar.

— Zgoda!

— Pod którym numerem w alei Filipa - Augusta? d. c. n.

Ogrodnictwo dla wszystkich

Edward Nehring. „Jak wykorzystać ogródek warzywny, czyli uprawy złożone". Z 16 rycinami. Zł. 1.50.

Jarzyny posiadają wielką wartość pokarmową, nietylko pod względem zawartości głównych składników pożywienia: białka, tłuszczów i węglowodanów, ale wiele życiodajnych witamin, to też uprawianie warzyw wzrosło ogromnie.

Jedne warzywa siejemy wczesną wiosną, inne dopiero latem, jedne dojrzewają wcześnie inne bardzo późno, jednych okres wegetacyjny trwa 6 tygodni u innych 4 miesiące lub więcej. Jedne rosną szeroko a powoli, inne szybko wybijają w górę. Te okoliczności należy umiejętnie wykorzystać i tak przeplatać hodowlę poszczególnych warzyw, aby cały teren był wyzyskany od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Chcąc dopomóc do wyzyskania ziemi przy uprawie warzyw, doświadczony autor podaje wskazówki z tego zakresu, ucząc, że prócz plonu głównego możemy wyzyskać ziemię jeszcze uprawami ubocznemi jak: przedplony, śródplony, międzyplony i poplony.

+ + +

Edward Nehring. „Arbuzy, melony i tykwy". Z 25 rycinami. Zł. 1.50.

Arbuzy i melony są u nas jeszcze mało uprawiane, sprowadzane są przeważnie z zagranicy temsamem więc drogie.

Amatorzy i miłośnicy mogą śmiało przystąpić do uprawy arbuzów i melonów w gruncie

Arbuz jest nawet mniej wybredny niż melon pod względem dobroci gleby i rośnie nieźle na gruntach lżejszych, przy odpowiedniej uprawie udaje się i na piaskach.

W książce tej podano niezbędne wiadomości, jak uzyskać najprostszymi sposobami gruntowe arbuzy i melony, jednocześnie wspomniano o uprawie tykw, tak modnych dziś jako zabawka i dekoracja zarówno w ogrodzie jak i w mieszkaniu.

—ooo—

Ofiary

Do kasy chrześc. tow. dobroczynności w Sosnowcu na święcone dla najbiedniejszych wpłacili pp.: Bronisław Garliński zł. 10, Bronisław Garliński (junior) zł. 5.

Zamiast życzeń z okazji świąt Wielkanocnych pracownicy kopalni Kazimierz zł. 39 45 na rzecz dokarmiania dzieci szkol- Warszawskiego Towarzystwa ofiarowali nych najbiedniejszych rodziców na Kazimierzu.

Bojowe wychowanie młodzieży włoskiej

Do związków młodzieży odkomenderowanych jest 10 000 oficerów

Faszystowskie związki młodzieży tworzą potężną organizację p. w. na której czele, jako jej komendant naczelny, stoi generalny sekretarz partji faszystowskiej.

W chwili obecnej organizacja ta pod swemi żółto-czerwonemi proporcami zrzesza około 1.200.000 młodzieży zorganizowanej w oddziały związków oraz grupy i koła faszystowskie uniwersyteckie. Należy do niej młodzież męska w wieku od lat 18—21 to znaczy do wieku poborowego. Ostatnio roczniki były reprezentowane następująco: rocznik 1913 ponad 235.000, rocznik 1914 i 1915 ponad 240.000 i rocznik 1916 ponad 199.000 osób.

Kadrę obejmującą tę młodzież i zapewniającą silne związanie organizacji z partją faszystowską stanowi

10.000 OFICERÓW. MILICJI FASZYSTOWSKIEJ,

odkomendrowanych do związków młodzieży. Oficerowie ci zajmują najbardziej odpowiedzialne stanowisko w organizacji, która z początkiem roku bieżącego liczyła 38.515 oddziałów drużyn.

Terytorjalnie faszystowskie związki bojowe młodzieży dzielą się na 94 komend federalnych, odpowiadających podziałowi królestwa Italji, na tyleż prowincji.

Komendom federalnym podlegają komendy związków, tym zaś skolei komendy oddziałów, grupy i ośrodki uniwersyteckie.

Oprócz tego podziału organizacyjnego, związki bojowe młodzieży dzielą się na wzór wojskowy na jednostki manewrowe wyszkoleniowe: legjon (pułk), kohorta (bataljon), centurja (kompanja), manipuła (pluton) i sguadra (drużyna).

Poza oficerami milicji, organizacja

FASCI GIOVANILI

liczy ponad 55.000 kadry wyszkoleniowej w ramach samej organizacji na kursach centralnych, kursach komend federalnych oraz szkołach specjalizujących jak szkoły motoryzacji (270 szkół), lotów szybowcowych (52 szkoły), lotnictwa sportwego (lądowego 37 szkół i morskiego 5 szkół), szkoły radjotechniki (37 szkół), oraz na kursach specjalnych, jako to karabinów maszynowych, łączności, sanitarnych, przeciwgazowych, p. w morskiego instruktorów w. f. i t. p.

Oprócz p. w. ogólnego Fasci Giovanili przygotowują do służby wojskowej podoficerów, dowódców drużyn oraz specjalistów. Oprócz oddziałów k. m. posiadają one oddziały konne, cyklistów, motocyklistów, lotników, marynarzy i łączność.

Równolegle z przysposobieniem, związki młodzieży faszystowskiej prowadzą akcję w. f., ponadto są one ośrodkami przygotowania młodzieży do życia politycznego, kulturalnego i społecznego. Pozatem w ramach organizacji prowadzone są kursy przysposobienia zawodowego jako to: nauki stenografji, pisania na maszynie, rysunków, kursy dokształcające z wiedzy ogólnej i t. p.

Młodzież żeńska wchodzi w skład odrębnej organizacji faszystowskiej żeńskiej tak zw. Fasci Femminili liczącej ogółem ponad 55.000 członkiń zrzeszonych w 7.650 oddziałach. Organizacja ta dzieli się na kobiety faszystowskie, młode faszystki i grupy gospodyń wiejskich. (C. P. C.)

Liga Popierania Turystyki

organizuje tanie przejazdy na Targi Poznańskie

Liga Popierania Turystyki organizuje szereg pociągów popularnych ze wszystkich dyrekcyj kolei na tegoroczne Targi Poznańskie. W koszty przejazdu będzie włączony bezpłatny wstęp na Targi Poznańskie oraz rozmaite zniżki indywidualne w Poznaniu, a mianowicie: ulgi w hotelach w wysokości 20 proc., w restauracjach 10 proc., w teatrach i operze 25 proc i w wycieczkach autobusami po mieście, ze zwiedzaniem Ratusza, muzeów, Zamku, Ogrodu Zoologicznego i Palmiarni 70 proc zniżki.

Pozatem obowiązuje zniżka indywidualna, którą otrzymuje się na podstawie Kart Uczestnictwa wydawanych przez kasy kolejowe w większości stacyj kolejowych w Polsce. Karty Uczestnictwa są wydawane bezpłatnie, a opłatę uskutecznia się w Poznaniu przy wstępie na Targi. Opłata wynosi 3 zł., wzamian za co uzyskuje się karnet upoważniający do wszystkich zniżek lokalnych wyżej wymienionych oraz do zniżki 75 proc. w drodze powrotnej z Poznania do miejsca wyjazdu.

Ponieważ tegoroczne Targi będą największe, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły, przeto należy oczekiwać, że zjazd na Targi Poznańskie będzie bardzo liczny.

Poznań przygotował się, by jaknajgościnniej przyjąć zwiedzających i uprzyjemnić im pobyt, nie podnosząc cen, a nawet odwrotnie, obniżając takowe, co jest unikatem w praktyce targowo - wystawowej.



ZE SPORTU

Wysokie zwycięstwo zawierciańskiej „Warty"

W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo A klasy podokręgu częstochowskiego.

WARTA (Zawiercie) — MYSZKÓW 7:0 (2:0).

Naskutek zamknięcia boiska, Myszków zmuszony był rozegrać zawody w Zawierciu, do których wystąpił z 6-ma rezerwowymi.

Nic też dziwnego że doznał tak wysokiej porażki. Dzięki temu wysokiemu zwycięstwu Warta ostatecznie wydostała się z grupy, zagrożonej spadkiem do klasy B

Bramki strzelili. Miąsko (3), Pasierbiński i Ślimak po (2). Sędzia p. Kurek z Częstochowy.

BRYGADA — SKRA 2:0 (1:0).

Lokalne derby piłkarskie. Bramki zdobyli Polak i Heine II. Sędziował p. Seidner z Krakowa.

CZĘSTOCHÓWKA — TURYŚCI 5:1 (1:1)

Bramki zdobyli: Nawrot i Kurkusiński po 2, Posturzyński (1) dla Częstochówki i Ciechecki dla Turystów. Sędzia prof. Hyla.

Mecze o mistrzostwo klasy B.

BŁĘKITNI — IV S. M. P. 7:1 (4:0), sędzia p. Kołodziejczyk.

ORLĘ — MAKABI 5:2 (3:0), sędzia p. Kozłowski.

TURYŚCI II — BRYGADA II 3:0 w. o.

W Łazach **WYSOKA — WARTA II 4:3 (2:1)**, sędzia p. Zieliński.

Walne obrady kolarzy całej Polski

W Warszawie odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich przy udziale delegatów i klubów z całego okręgu.

W ciągu roku ub. PSŁK. rozpoczął celową akcję mającą na celu uregulowanie spraw turystyki kolarskiej (ulgi od opłat rowerowych, budowa ścieżek przy głównych szosach, ujednostajnienie rejestracji rowerów, wprowadzenie tryptyków międzynarodowych, zniżki kolejowe dla turystów, legitymacje turystyczne itp.). Bardzo interesującą sprawą jest projekt stworzenia specjalnego funduszu propagandowego (na szkolenie) z opłat 25-groszowych od kart rejestralnych, co może przynieść ok. stu tysięcy złotych dla związku.

Z ważniejszych wniosków i dezyderatów uchwalonych na zebraniu, dodać należy powierzenie zarządowi sprawy ujednostajnienia ubioru kolarzy, poruszenie kolarstwa torowego, uregulowanie kwestji odszkodowania dla zawodników za sprzęt, podział zawodników na klasy uregulowanie sprawy nagród na zawody w okręgach starania o utrzymanie torów kolarskich.

Postanowiono także przyznać oficjalny tytuł zawodowego mistrza torowego Polski Henrykowi Szamocie.

Prezesem nowego zarządu wybrano płk. Goebla.

Mistrzostwa Polski odbędą się w terminach następujących: 26 kwietnia kolarski bieg naprzełaj w Łodzi, 7 czerwca wojewódzkie mistrzostwa szosowe 100 km., 12 lipca szosowe mistrzostwa Polski 180 km. w Poznaniu, 19 lipca torowe mistrzostwa Polski 1 km. w Łodzi, 26 lipca torowe mistrzostwo w biegu drużynowym 4 km. w Warszawie (tor Legji), 23 sierpnia torowe mistrzostwo w biegu 50 km. w Warszawie (tor WTC).

Kalendarzyk zawodów obejmuje także terminy innych imprez krajowych, m. in. 10 maja wyścig sztafetowy Kraków — Kielce — Kraków (Sosnowiec), 29 maja do 1 czerwca wyścig Warszawa — Poznań — Warszawa, 11 czerwca zjazd do Łowicza, 14 czerwca wyścig o puhar jubileuszowy AKS., 21 czerwca Łódź — Kalisz — Łódź, 26 lipca wyścig Pułtusk — Chorzele — Pułtusk, 9 sierpnia wyścig Dnia Legjo-[illegible] 15 sierpnia wyścig policji państwowej w Katowicach, 29 sierpnia do 6 września mistrzostwa świata w Zurychu, 6 września Warszawa — Radom — Warszawa i wyścig dookoła Pomorza, 13 września wyścig o puhar Wołynia itd.

—o-O-o—

KRWAWY FINAŁ MECZU PIŁKARSKIEGO.

W Żywcu na meczu o mistrzostwo ligi śląskiej pomiedzy Koszarawą a Amatorskim KS. doszło do krwawej awantury. Po meczu wygranym przez Amatorski w stosunku 2:1 (1:1) publiczność rzuciła się na graczy Amatorskiego, obrzucając ich kamieniami.

Wezwaniona policja oraz porządkowi i członkowie zarządu Koszarawy starali się za wszelką cenę zaprowadzić spokój. W czasie bicia gracza Amatorskiego jeden z jego zwolenników wyciągnął automatyczny pistolet i dał kilka strzałów do tłumu. Jedna z kul trafiła jakiegoś chłopca w nogę, raniąc go ciężko. Wreszcie udało się policji oraz wojsku zaprowadzić spokój. Strzelającego osobnika aresztowano, zaś rannego chłopca przewieziono do szpitala.

WYPRAWA GARBARNI DO FRANCJI I BELGJI.

W czasie swego pobytu w Belgji, Wisła krakowska nawiązała pertraktacje w imieniu Garbarni, z niektóremi drużynami belgijskiemi w sprawie ewentualnego wyjazdu Garbarni do Belgji. Belgowie wyrazili w zasadzie zgodę i prawdopodobnie wyjazd Garbarni nastąpi w okresie Zielonych Świąt. Belgowie ze swej strony zwrócili się do kilku klubów francuskich, czy nie zechciałyby również zagrać z Garbarnią. Rokowania w tej sprawie trwają.

Ewentualny wyjazd drużyny krakowskiej trwałby około 10 dni.

JĘDRZEJEWSKA WICEMISTRZYNIĄ GRECJI.

ATENY. 19. 4. W sobotę popołudniu odbył się w Atenach finał gry pojedyńczej pań, międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Grecji, między dunką Sperling i Jędrzejowską. Wygrała Sperling 6:1, 6:4.

W finale gry podwójnej pań para polsko - angielska Jędrzejowska — Yorke przegrała z parą duńsko - niemiecką Sperling — Hoam w trzech setach 6:1, 4:6, 2:6.



PRZYCHODNIA LECZNICZA
chorób wenerycznych i skór. „Pomoc"
SOSNOWIEC, SIENKIEWICZA 17-a
Czynna: 11-1 i 5-8 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.

Kuchenka elektryczna

rano - pozwoli zdążyć do pracy, bez wyrzekania się smacznego śniadania,
we dnie - w każdej chwili bez kłopotu umożliwi przyrządzanie posiłku,
wieczorem - wczesnym czy późnym zapewni gorącą kolację.
w nocy nawet - gotowa na zawołanie.

KINO ZAGŁĘBIE
DZIŚ I DNI NASTĘPNE!
JAN KIEPURA
w swoim pierwszym amerykańskim filmie p. t.
Pieśń Miłości
z udziałem GLADYS SWARTHOUT. Reż. Aleksander H ll
Wspaniałe melodje... Imponująca wystawa... Najlepsza dotychczasowa kreacja Kiepury.
Początek I-go seansu o godz. 5.30.

Nowootwarte kino Rialto Sosnowiec Warszawska 18
Z niebywałą radością podajemy do wiadomości, że już dziś wyświetlane będzie najnowsze wielce oryginalne arcydzieło filmowe pt.
Całe miasto o tem mówi
W obsadzie najwybitniejszych sił charakterystycznych Ameryki.
NIEBYWAŁY SUKCES WIELKICH KIN OBU PÓŁKUL.
Początek o godz. 6 popołudniu. Nadprogram Dodatki i P. A. T.
O godz. 3 popoł. wyświetlany będzie specjalny seans dla Przedstawicieli Władz, Samorządu i zaproszonych gości.

KINO EDEN
DZIŚ I DNI NASTĘPNE!
Nowa wspaniała fascynująca JOAN GRAWFORD i ROBERT MONTGOMERRY w filmie.
Mężczyźni wolą mężatki
Pełen pikanterji komedjo - dramat o bogatej wystawie.
NADPROGRAM: Dwuaktowy dodatek p. t. „UTAJONE MYŚLI" i Tygodnik PATA.
Początek I-go seansu o godz. 17.30, w niedzielę o godzinie 15.30.

KINO Palace
Boris Karloff
w swej najlepszej kreacji w roli odkrywcy promieni śmierci w filmie
NIEWIDZIALNY PROMIEŃ
Szczyt techniki filmowej Wzruszająca treść!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA siła fachowa do szycia krawatów, chusteczek, szali itp. Wiadomość w administracji Expresu.

POTRZEBNA zdolna podręczna do szycia i uczenica do haftu. Sosnowiec, Narutowicza 30, Chojnacka.

POTRZEBNA zaraz panienka przystojna do prowadzenia piwiarni. Kaucja 200 zł. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SZOFER - mechanik potrzebny do stacji benzynowej i stacji obsługi samochodów. Wymagana kaucja. Oferty sub. „Zdolny" do adm. naszego pisma.

LOKALE

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią wygodami oraz 1 pokój z kuchnia śródmieście od zaraz. Sub. „Mieszkanie AK." administracja.

KUPNO I SPRZEDAŻ

W. MIECHOWSKIEM
do sprzedania zaraz 5 morg gruntu z zabudowaniami. Wiadomość w administracji.

GILZY do papierosów „DLA ZNAWCÓW" z trzema watami fabryki E. Paschalski i S-ka, Radom zadowolnią każdego palacza.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO książeczkę oszczędnościową wydaną przez byłe będzińskie Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe w Będzinie dnia 16 czerwca 1908 r. Stanisławowi i Agacie Molendom na wkłady wnoszone częściowo, przewaloryzowane przez Bank Ludowy w Będzinie.

STANISŁAW Marjan Domański zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

ZAGUBIONO plan ziemny. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Robotnicza 7, Stanisław Balant.

WOJTECKI MICHAŁ zgubił dnia 18.4 dowód kolejowy Nr. 64122, wydany w Warszawie.

ZAGUBIONO dowody osobiste Nr. 02392 i 12140, wystawione przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Warszawie na nazwiska Franciszki i Janiny Stojek.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się piesek pokojowy czarny. Do odebrania Sosnowiec, Sienkiewicza 7 Zakład fryzjerski Pinkus Cybuch.

DNIA 11 kwietnia 1936 r. Edward Lewandowski jadąc pociągiem Warszawa—Sosnowiec zostawił w umywalni II klasy na półce browning kaliber 6.35 Nr. 609736. Znalazcę proszę o zwrot do Komisarjatu Policji w Sosnowcu.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski